Nr. 179 Niedziela 20 Czerwca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W pięknej masce

Czego chcą OZONiści z „K. Porannego"? Niskich płac! Zniszczenia związków!

My, socjaliści, znamy się na maskach ideologicznych. Wiemy doskonale, że często piękna „ideologia" w ustach burżuazyjnych działaczy jest, jak się wyrażał Marks, „NADBUDOWĄ" (Ueberbau) do bardzo poziomych klasowych apetytów. Taka piękna ideologia — zawsze „państwowa", zawsze „narodowa", zawsze „religijna" — jest często ładną świąteczną szatką, sukienką, przykrywającą po prostu klasowy interes burżuazji.

Dawno więc zdemaskowaliśmy to, co się kryje pod „narodem" w art. 1 napuszonej „Karty Pracy" Mussoliniego! Albo co kryje się pod słowami „Volk" (naród) lub „Blut und Boden" (krew i gleba) u Hitlera. No i czym w rzeczywistości jest „narodowa" sukienka naszej endecji.

Niedawno zjawił się OZON i uderzył w piękne, kuszące tony „Zjednoczenia Narodowego". Rozpoczęła się era „konsolidacji". Nasza socjalistyczna publicystyka atoli odrazu wskazała na pierwiastki „solidaryzmu" w znanej deklaracji, i to solidaryzmu dość dziwnego (pamiętamy owe słowa: robotnik i pracodawca zasiądą przy jednym stole itd.). Deklaracja ostro zwróciła się przeciw walce klasowej — oczywiście ze strony robotników.

Tok, maska ideologiczna OZON-u była dość „ażurowa", przejrzysta. Wiedzieliśmy co ona znaczy. Swej opinii, w granicach wiadomej możliwości, nie ukrywaliśmy. I czekaliśmy, aż wreszcie jakiś dość miarodajny a niecierpliwy OZONista zdejmie bodaj na chwilę maskę i wypowie wyraźnie swe „credo" klasowe. Kawę — na ławę!

Tymczasem obserwowaliśmy, jak feudalne „Słowo" wraz z „Polityką" starało się użyć OZONu do rozgrywek z t. zw. „lewicą" rządu. Jak „Czas" — właśnie onegdaj — dopatrywał się w OZONie tamy przeciw demokracji w Polsce. Obserwowaliśmy te manewry feudałów i im bliskich żywiołów z zainteresowaniem. A, więc na tym ma polegać — „zjednoczenie narodu"!... Narodu czy grup posiadających?

Czekaliśmy dalej na bardziej jeszcze bezpośredni atak na lud pracujący. No i oczywiście, nie omieszkał nadejść. Dziennikiem, pono tymczasowym, OZONistów warszawskich jest „Kur. Poranny". We wczorajszym numerze znajdujemy tam nader ciekawy artykuł, godny przeczytania przez robotników, p. t. „SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ CZY ZWIĘKSZENIE DOCHODU SPOŁECZNEGO". Samo to „CZY" jest oczywistym nonsensem: wszak można dążyć do sprawiedliwszego podziału przy jednoczesnym zwiększeniu globalnego dochodu społecznego! Ale na czym polega główna teza szlachetnego OZONisty? Oczywista na tym, że należy zrezygnować ze sprawiedliwego podziału i wszystko ofiarować na rzecz powiększenia dochodu społecznego. Czytamy wyraźnie:

Na czele dzisiejszych potrzeb społecznych Polski trzeba postawić kwestię zwiększenia dochodu społecznego, a nie sprawiedliwy podział istniejącego.

Oczywiście, to zwiększenie dochodu społecznego (zasada słuszna) będzie zapewne zwiększeniem dochodu kapitalistów. Ale naszego OZONisty to nie trapi. Jaki, powiada, może być dochód kapitalistów, skoro (dosłownie)—

„W tym cała rzecz, że w Polsce kapitału prawie niema..."

Niema? ani na G. Śląsku? ani w Łodzi, ani w zagłębiu Dąbrowskim? Same biedaki i paupry.

Ale idźmy dalej. Swoją teorię walki ze sprawiedliwym podziałem autor przedstawia, jako dalszą konsekwencję wiadomej tezy z deklaracji OZONowej przeciw WALCE KLAS. Pisze:

Teoria walki klas, która zrodziła się w ustroju liberalnego kapitalizmu, usprawiedliwiała swe powstanie jako akt samoobrony grupy społecznej, ekonomicznie słabszej. Próby życia jednk nie wytrzymała i za drogę, wiodącą do sprawiedliwości społecznej, uchodzić nie może.

Naturalnie — nonsens. Dzięki walce klasowej proletariat zachodnioeuropejskie zdobył niezmiernie wiele, nawet całkowicie zmienił swą pozycję w społeczeństwie! Czemże jest całe ustawodawstwo robotnicze, jeśli nie wynikiem walki klasowej proletariatu. Chyba nie łaską pańską? P. Z.Rek. (autor omawianego artykułu w „Kur. Porannym") nawet nie spostrzega (może!), że całe jego postawienie sprawy jest w gruncie rzeczy właśnie WALKĄ KLASOWĄ — tylko z tamtej strony, od strony kapitalistów...

Ale dalej w konsekwencji swych cennych wywodów p. Rek. zwraca się gwałtownie PRZECIW ZWIĄZKOM ZAWODOWYM, bo właśnie zmierzają do sprawiedliwszego podziału dochodów. W rozdrażnieniu pisze:

Dzisiejsze związki zawodowe, pomimo, iż mają tak duże ambicje, roli swej nie spełnią, gdyż działalność zawodową sprowadziły do charakteru działalności związku gospodarczego tego samego rodzaju co analogiczne związki kapitału — kartele, zaś polityczną ich działalność, nie można inaczej nazwać, jak destrukcyjną.

„Kartele" p. Rek. naturalnie doczepił tylko dla pozornej „równowagi" („solidarnyzm") i WZYWA DALEJ PAŃSTWO, ŻEBY „UPORZĄDKOWAŁO" ZWIĄZKI. Dlaczego państwo wreszcie nie zrobi z tym wszystkim „porządku? dziwi się p. Rek. Przecie „najpilniejszą rzeczą jest wyprowadzenie świata pracy ze ślepego toru" (tzn. walki o lepszy byt). I tu wyraźnie atakuje—on, OZONista!!! — STARYCH PIŁSUDCZYKÓW: za to, że widocznie mają jeszcze jakąś tradycyjną sympatię do świata pracy:

Być może wywodzi się to stąd, iż wielu ludzi, którzy dzisiaj powołani są do decydowania i niejednokrotnie stoją przed koniecznością decydowania wbrew postulatom t. zw. świata pracy — wahają się, pomni na łączność, jaka ich z tym światem w niedalekiej jeszcze przeszłości wiązała i że sami, z innych zresztą względów, hołdowali teorii walki klas. Ale w polityce, w sprawach dotyczących przyszłości narodu i państwa, nie powinno być miejsca na sentymentalizm. Do przeorganizowania terenu pracowniczego trzeba niezwłocznie przystąpić.

Niesłychane: Oto do czego doszło. Organ ś. p. Stpiczyńskiego w obronie kapitalistów pisze DONOS NA STARYCH PIŁSUDCZYKÓW — że jeszcze mają w sobie trochę zrozumienia dla nędzy świata pracy. Tylko bez „sentymentalizmu"! krzyczy organ OZONu w obronie zysków kapitalistycznych.

Dalej już posunąć się niepodobna. Piękna maseczka „narodowego zjednoczenia" została zerwana — i wyjrzał nagi, chciwy ZYSK.

Do tego niesłychanego artykułu zapewne jeszcze wrócimy. Konieczność powiększenia globalnego dochodu społecznego rozumiemy oczywiście doskonale, ale do czego ma doprowadzić „Państwo i Naród", o których deklamują pp. „Rek-owie, — propaganda walki ze sprawiedliwszym podziałem dochodu społecznego, walki „bez sentymentalizmu?"

Do zubożenia rynku wewnętrznego? Do rozpaczy mas pracujących — zwłaszcza w obliczu zarysowującej się drożyzny? Do zniechęcenia tych mas, które nie posiadają nawet głosu w Sejmie? właśnie w dobie, gdy tyle się deklamuje o sile i obronności kraju! do głębokich i nieobliczalnych konfliktów socjalnych w kraju? Czy to jest ten „solidaryzm"? Czy to ma być „zjednoczenie narodowe"?

Dobrze jednak, że dziennik OZONu zdjął swą maskę i ujawnił swą rolę OBROŃCY ZYSKU KAPITALISTYCZNEGO — kosztem interesów ludu i państwa! Jest to dobre „pendant" do „nowej demokracji" p. Hrabyka w tymże piśmie!

K. CZAPIŃSKI

Bohaterska obrona Bilbao

5 ataków na stolicę Basków zostało odpartych

Faszystowscy lotnicy mordują ludność cywilną

Biuro prasowe Rządu baskijskiego komunikuje: ubiegłej nocy samoloty powstańcze, bombardując Bilbao, zabiły i poraniły paręset osób spośród ludności cywilnej w czasie ewakuowania jej do Santander. Sytuacja wojskowa miasta pozostaje bez zmiany. Wojska rządowe bronią bohatersko każdej piędzi ziemi. Po 5 kolejnych atakach, nieprzyjaciel nie zdołał zająć wzgórza Archanda, choć na ten punkt strategiczny rzucono około 100.000 pocisków. W Bilbao pozostała delegacja rządowa, składająca się z 4 radców, tworzących radę obronną. Prezydent Aguirre i inni członkowie Rządu przenieśli się do jednej z pobliskich wiosek, gdzie w nocy odbyli posiedzenie, celem zbadania całokształtu sytuacji. Prezydent przyjmie w dniu dzisiejszym przedstawicieli prasy zagranicznej. Minister handlu udał się do Santanderu, aby zająć się zaopatrzeniem w żywność uchodźców, którzy schronili się do tego miasta.

Korespondent Havasa na froncie Bilbao donosi, że wojska powstańcze, działające na południe od Bilbao, zajęły drogę, prowadzącą do San Sebastian. Zajęto również drogę, wiodącą do Sandomingo i przechodzącą koło tunelu wąskotorowej linii kolejowej, łączącej Bilbao z Eibar. Oddziały powstańcze znajdują się obecnie w odległości 700 metrów od pierwszych domów w Bilbao.

Miasteczko Las Arenas zajęte zostało wczoraj o godz. 16.30. Baskijskie karabiny maszynowe, ustawione w Portugalette na drugim brzegu rzeki Nervion, ostrzeliwały bez przerwy przeciwnika. Jednakże rychło po wkroczeniu do Las Arenas, artyleria powstańcza zniszczyła gniazda karabinów maszynowych w Portugalette i zmusiła ostatnich obrońców do wycofania się.

Przez całe wczorajsze popołudnie artyleria powstańcza ostrzeliwała gwałtownym ogniem wzgórza, położone na południe od Archanda. Następnie samoloty przystąpiły do oczyszczania okopów na stokach górskich, w których Baskowie bronili się rozpaczliwie.

Późnym popołudniem słychać było w Bilbao silne detonacje.

Wybuch na krążowniku

Ministerium obrony narodowej komunikuje: o godz. 15.25 na pokładzie krążownika floty republikańskiej „Jaime I" nastąpił gwałtowny wybuch, po którym okręt objęty został płomieniami. Z pośród członków załogi 18 poniosło śmierć, a górą 100 jest rannych.

Sportowcy niemieccy w roli szpiegów

Czy mecz Berlin-Kraków zostanie zakazany?

W niedzielę, 20 czerwca b. r. odbędzie się na boisku T. S. „Wisła" w Krakowie mecz piłkarski: Berlin - Kraków. Mecz ten jest szumnie reklamowany przez „IKC.". W związku z tym meczem przytaczamy dosłownie naszą notatkę, zamieszczoną dnia 22 maja 1937 roku pod tytułem:

„SZPIEGOSTWO — NOWYM SPORTEM NIEMIECKIM".

> W niemieckim piśmie sportowym „Deutsche Radfahrer" pojawił się artykuł p. t. „Przysposobienie wojskowe niemieckich młodych rowerzystów". Artykuł ten zaleca młodym Niemcom, odbywającym wycieczki zagraniczne, by zapamiętywali sobie drogi, ścieżki, wsie i miasta, wieże kościelne oraz inne punkty charakterystyczne tak dobrze, aby je nigdy nie zapomnieć.
>
> Zapamiętaj sobie nazwy miejscowości, rzek, jezior, pagórków i gór. Może przyjdzie ci te wiadomości zużytkować dla dobra ojczyzny. Wjedziesz na most, żartem niby, postaraj się stwierdzić, z jakiego materiału jest on zbudowany. Ucz się mierzyć szerokość wód płynących, czy i gdzie znajdują się brody".

Oto wskazania dla młodych Niemców, udających się zagranicę. I takich o to sportowców sprowadza się do Polski. Cóż na to kompetentne czynniki, które zakazały meczu z drużyną baskijską

Życie w Związku Sowieckim

Co twierdzi przewódca socjalistów amerykańskich

Przewódca stronnictwa socjalistycznego w Stanach Zjedn. Norman Thomas, powrócił z pierwszej swej podróży do Związku Sow.

W wywiadzie, udzielonym prasie Thomas oświadczył: **Dyktatura w Sowietach zyskuje na sile, a masy żyją pod terorem i w ciągłym strachu. Ceny artykułów pierwszej potrzeby są bardzo wysokie, gatunek towaru lichy, a ludzie chodzą nędznie ubrani.**

Kulisy samobójstwa Czerwiakowa

Samobójstwo przewodniczącego C. K. W. Białorusi Sowieckiej Czerwiakowa wywołało w Moskwie nie mniejsze wrażenie, niż samobójstwo Gamarnika. Wersja oficjalna, że Czerwiakow popełnił samobójstwo z powodów rodzinnych, w tutejszych kołach zagranicznych nie znajduje wiary. Samobójstwo Czerwiakowa łączone jest ze sprawą Uborewicza i Gołodzieda oraz aresztowaniem białoruskich komisarzy rolnictwa: Beneka i oświaty Diakowa, którzy zostali zakwalifikowani przez prasę sowiecką jako „najzajadlejsi wrogowie ludu i szpiedzy".

Wersję o prywatnych motywach samobójstwa Czerwiakowa osłabia poważnie sprawozdanie z odbywającego się obecnie zjazdu komunistycznej partii Białorusi. Prasa mińska zamieściła obszerne sprawozdanie z przemówienia sekretarzy komitetów okręgowych, zawiera ono zarzuty pod adresem Czerwiakowa, że jako przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi Sowieckiej dopuścił do tego, że aparat ten „UTRACIŁ KONTAKT Z MASAMI", że Czerwiakow popełnił szereg BŁĘDÓW POLITYCZNYCH, że na posiedzeniu Centralnego Komitetu partii komunistycznej w r. 1922 (!) nie reagował, gdy Benek występował z programem trockistowskim i obroną Trockiego. — Czerwiakowowi wytoczono również zarzut, że projekty wynalazków z dziedziny obrony kraju, wręczone mu przez wynalazcę Hofmana, przesłał dowódcy miejscowego okr. wojskowego Uborewiczowi i że „BRAK MU BYŁO PRZENIKLIWOŚCI, ABY SIĘ ZORIENTOWAĆ CO DO UBOREWICZA" (!)

W sprawie tow. Wiechmanna

Protest robotniczych delegatów z 24 krajów

Narada delegatów i doradców technicznych robotniczych z 24 krajów, obecnych na międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, założyła ostry protest przeciw aktowi gwałtu, którego ofiarą padł tow. Hans Wiechmann.

Uchwalono wysłać następującą depeszę do sekretariatu Ligi Narodów i do polskiego prezydium rady ministrów:

„Delegaci robotniczy, należący do międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych (F. S. I.) z 24 krajów na Międzynarodowej Konf. Pracy dowiedzieli się z oburzeniem o aresztowaniu i wywiezieniu do Niemiec przez policję gdańską posła Wiechmanna, urzędnika Polskich Kolei Państwowych. Wyrażają zdziwienie, że Liga Narodów i Polska, odpowiedzialne za przestrzeganie konstytucji gdańskiej nie interweniowały."

Górskie potoki wezbrały

W nocy z 16 na 17 b. m. spadł w całych Tatrach ulewny deszcz Stacje meteorologiczne zanotowały w Zakopanem opadu 40 mm., przy Morskim Oku 69 mm, wreszcie na halach Gąsienicowej i Chochołowskiej po 42 m..

Skutkiem deszczów wezbrały silne potoki górskie. Niebezpieczeństwa wylewu nie ma. Deszcz pada w dalszym ciągu.

Nie pomogły dywersje

Jedność Małej Ententy

Konferencja premierów 3 państw na pokładzie statku „Karol II“

Po rozmowach, jakie odbyły się na pokładzie statku „Karol 2“ między premierem i ministrem spr. zagr. Jugosławii Stojadinowiczem i premierem Czechosłowacji Hodżą, premierem Rumunii Tatarescu i rumuńskim ministrem spr. zagr. Antonescu, wydany został komunikat, który stwierdza, że uczestnicy konferencji stwierdzili swą całkowitą zgodność poglądów na rozpatrywane przez siebie zagadnienia oraz swe pragnienie do zacieśnienia i utrwalenia węzłów, łączących trzy państwa przez koordynację ich stosunków kulturalnych i akcję współdziałania we wszystkich dziedzinach. Potwierdzono również cele akcji politycznej trzech państw, które zmierzają niezmiennie do utrzymania pokoju i obrony granic w ramach swych sojuszów i przyjaźni. Porozumiano się również co do kontynuowania uzgodnionej akcji, zmierzającej do zrealizowania współpracy państw naddunajskich i współdziałania ze wszystkimi mocarstwami, zainteresowanymi w tej sprawie.

Trzej szefowie Rządów stwierdzili ponownie swe głębokie przywiązanie do paktu Ligi Narodów, zaznaczając, że nie zaakceptują żadnej zmiany paktu, któraby nie przyczyniła się do jego wzmocnienia. Trzej szefowie Rządów postanowili odbywać zebrania kolejno w każdym z krajów przez siebie reprezentowanych. Spotkanie potwierdziło ponownie jedność Małej Ententy.

Carofilstwo

Kresowa szlachta znana była przed wojną ze swego carofilstwa. Czy przypominać historię z pomnikiem carowej Katarzyny?

Obecnie Cat w swym „Słowie“ wraca do tradycyj carofilstwa. Wychwala cara Mikołaja II w sposób poprostu — bezwstydny:

W tej znienawidzonej przez nas Rosji, ta zapluta przez nas i przez całą Europę dynastja Romanowów *cóż za poczucie odpowiedzialności za państwo za naród (!)*. Ten, którego zmasakrowano — Mikołaj II miał niewątpliwie wiele wad, ale *jakież poczucie poświęcenia, honoru, godności (!)* Jakże państwowo-lojalnie pytał się w Tobolsku: Jak zdrowie Aleksandra Teodorowicza?“ — jakgdyby Kiereński był najlegalniejszym prezydentem, jak się obawiał jeszcze w wigilię śmierci, że go chcę porwać dla wymuszenia podpisu na traktacie brzeskim. *O! historia zrehabilituje Mikołaja II, jako Rosjanina (!)* Być może, że przez kobietę stracił koronę, ale nie oddałby korony dla kobiety.

Nie chcemy tu o zamordowanym carze oowiedzieć wszystkiego, co myślimy. Był słaby, bojaźliwy, chwiejny, zdradliwy. O niczym nie wiedział i niczego nie rozumiał. Sami Rosjanie-monarchiści wyrażali się o nim nieraz pogardliwie. Doprowadził Rosję do klęski.

Pocóż p. Cat odgrzebuje tego zapomnianego nieszczęsnego słabeusza? Czy mamy przypominać stosunek tego *pechowca na tronie* (wojna japońska! wojna światowa! etc.) do Polaków?

Skąd ta „godność?“ Skąd ta pewność „rehabilitacji“?

Do „Wozrożdienja“ z takim artykułem! albo do innego rosyjskiego monarchistycznego świstka!

Odezwały się chlubne “tradycje“! Poprostu wstyd!

W dobie konsolidacji

Po zjeździe zarzewiaków. Żale „Gazety Polskiej“. Same toksyny! Głosy demokratów

Zjazd „Zarzewiaków“, znanej centrowej grupy sanacyjnej, odbyty z udziałem min. Kwiatkowskiego i Ulrycha, wywołuje smętne refleksje GAZETY POLSKIEJ. Widać — powiada — PŁYNNOŚĆ nastrojów! Wyczuwa się — o hańbo! — „toksyny“ (truciznę) DEMOKRACJI... Nawet! a to skandal!

Właśnie słowa: płynność i przejściowość — są tu, zdaniem naszym najwłaściwszymi określeniami.

I co drażni poczciwą „Gazetę“: zjazd zajął się niby głównie Wsch. Małopolską, a tymczasem, dogadał się DO ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ:

U uważnych i myślących politycznie słuchaczy musiał budzić zdziwienie generalny wniosek, jaki z analizy stosunków Ziemi Czerwieńskiej wydobywany był przez małopolskich zarzewiaków: NATYCHMIASTOWA ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ I WYBORY DO NOWEGO PARLAMENTU, W KTÓRYCH WYPOWIEDZIAŁABY SIĘ SWOBODNIE WOLA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Więc, mówiąc z austriacka po galicyjsku: „ausgerechnet“ wybory i nowy parlament — TO MA BYĆ PANACEUM (lekarstwo) na wszystkie bolączki i kłopoty Ziemi Czerwieńskiej?...

Rzeczywiście, przykre... dla „Gazety“. Widocznie sprawa ordynacji po prostu wisi w powietrzu. Ale — ktoby przypuszczał? — ktoś zażądał nawet ZAWIESZENIA AKCJI OZON-u. Ha! niesłychane.

Jakiś świeżo upieczony Zarzewiak domagał się „zasystowania akcji półk. Koca“ aż do podjęcia jakiejś nieokreślonej „prawdziwej konsolidacji“... Drobny to szczególik, ale wymowny przykład owej siejby toksyn i dezorientacji w okresie płynności i przejściowości politycznych stosunków w kraju.

Coś musi być „za kulisami“ tego wszystkiego! Sądzi „Gazeta“ No, ale nic! znaleźli się mówcy, którzy „zmiażdżyli“ owych demokratów. Ale w jaki sposób?

Dowcipnie rzucił pytanie jeden z mówców: a skądże to przekonanie u entuzjastów parlamentarnej demokracji na zjeździe, że naród wybrałby do owego zbawczego sejmu SAMYCH POCZCIWYCH I SOLIDNYCH ZARZEWIAKÓW?...

To ma być argument?! że nie wybiorą swoich? że mogą wybrać ludowców? A więc czysto KOTERYJNA argumentacja.

Rozumiemy żale „Gazety“. Ale nie mniej przeto widzimy, że już cały kraj ogarnia hasło:

NOWA ORDYNACJA! NOWE WYBORY!

Indianie umierają z głodu

napadają na osady dla zdobycia żywności

Z Buenos Aires donoszą, że grupa indian w liczbie około 500 napadła na kolonię Castelli w Chaco, Indianie, którzy dokonali napadu, celem zdobycia żywności wobec panującego wśród nich głodu, wymordowali całą rodzinę, jednego z kolonistów, składającą się z 4 osób. Władze wysłały na miejsce wypadku silne oddziały policji.

Wyrokiem śmierci dla Basków

będzie zdobycie Bilbao

tak twierdzi organ Mussoliniego

Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia“ przewidywany upadek Bilbao, twierdzi, że zwycięstwo powstańców mieć będzie trojaki charakter: *wojskowy* ze względu na złamanie pasa fortyfikacyjnego, *ekonomiczny* — ze względu na doniosłość przemysłową miasta, oraz *polityczny* — ze względu na skutki, jakie utrata Bilbao pociągnie za sobą dla stanu moralnego i materialnego wojsk czerwonych. Bilbao, które wraz z okolicą uważać należy za centrum Hiszpanii północnej, było również twierdzą separatystów i silną podporą polityczną Rządu walenckiego. Nie należy zapominać — pisze Gayda, że obecny minister obrony narodowej w Rządzie walenckim Prieto jest Baskiem z Bilbao i temu należy zawdzięczać zawarcie koalicji pomiędzy socjalistami a separatystami baskijskimi. Upadek Bilbao będzie tedy ciosem dla sił walenckich, a równocześnie *wyrokiem śmierci dla separatyzmu baskijskiego.*

Faszyści irlandzcy są szczęśliwi

że wreszcie wydostali się z armii gen. Franco

Oddział faszystów irlandzkich, składający się z 636 oficerów i szeregowych, pod dowództwem przywódcy faszystów irlandskich generała O'Duffy, który walczył po stronie gen. Franco opuścił wczoraj Hiszpanię i przybył specjalnym pociągiem na nadbrzeże portowym w pobliżu parowca portugalskiego „Mozambique“. Parowiec ten ma odwieźć Irlandczyków do Dublinu. Ochotnicy irlandzcy robią wrażenie bardzo zmęczonych i mają zupełnie zniszczone mundury. Pomimo zakazu rozmowy z dziennikarzami, wielu z nich oświadczyło korespondentowi Reutera, ŻE CZUJĄ SIĘ ZADOWOLENI Z POWROTU DO OJCZYZNY.

Niepowodzenia faszyzmu

„Rex“ rozpada się stopniowo

Belgijski faszyzm z pod znaku „Rexa“ poczyna powoli rozpadać się. Wezwania operetkowego „führera“ Degrella trafiają w próżnię. Przełomową datą w jego istnieniu były słynny pojedynek wyborczy w Brukseli pomiędzy Degrellem a premierem Van Zeelandem.

Jaskrawym przykładem tego rozpadu było wystąpienie Huberta Idewalda redaktora organu „Rexa“ — „Pays Réel“ i czł. rady politycznej tej partii. Podał on się do dymisji oświadczając, że zdaniem jego „ruch reksistowski jest obecnie pod wpływem jednostek całkowicie nieodpowiedzialnych pod względem moralnym i politycznych, których ciemna działalność daleko odbiega od ideałów, jednających „Rexowi“ swego czasu tyle zwolenników.

Z kolei ustąpił z kierownictwa klubu parlamentarnego „Rexa“ pos. Daye.

Degrelle oczywiście w odpowiedzi na to wszystko obrzuca swych dawnych przyjaciół obelgami. Skutek — widoczne zmniejszanie się wpływów „Rexa“ i masowy odwrót z jego szeregów otumanionych gładkimi słowami fircykowatego „zbawcy Belgii“.

Niemiecka „Turystyka“

Po co jeżdżą po Europie niemieccy generałowie i dyplomaci?

Korespondent „Kuriera Warsz.“ depeszuje:

Co oznacza ta nieoczekiwana zupełnie turystyka niemiecka napoły wojskowa, napoły dyplomatyczna? Oto wersja najbardziej prawdopodobna: 1) chęć wyzyskania nowowytworzonej sytuacji w Rosji, aby przekonać państwa zachodnie, że wszelki kontakt z Moskwą jest nader niebezpieczny; 2) wykorzystanie koniunktury hiszpańskiej w celu wskrzeszenia [illegible] jak się zdawało, paktu czterech; 3) podchwycenia w lot jakoby usposobienia proniemieckiego Anglii, która pragnie dać Rzeszy nowe dowody swego liberalizmu w nadziei, że wpłynie to na rozluźnienie osi Rzym — Berlin; 4) wreszcie wersja najwięcej może istotna szczere jakoby skłonności Niemiec do wszczęcia rozmów na temat... ograniczenia zbrojeń. Na tym też polegać ma jakoby główny cel misji jenerała Becka, który oświadczyć ma w Paryżu „ze skruchą“, że finanse Rzeszy *nie pozwalają jej* dotrzymać tempa rozmachu równoległym zbrojeniom Francji i Anglii, czyli, że wybiła nareszcie godzina [illegible] rozbrojeniowych.

Aresztowanie

za reportaż strajkowy

W Grudziądzu aresztowano *Witolda Kulerskiego*, wydawcę „Gazety Grudziądzkiej“.

Pomimo interwencji Związku Wydawców nie wypuszczono go na wolność.

Aresztowanie nastąpiło w związku z reportażem na terenie strajków na robotach publicznych.

Pokwitowanie

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU n. B.

Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich we Lwowie zł. 10.

Klasa 8-cia Gimnazjum Piotrkowskiego (Piotrków Tryb.): Dziubałowski, Hornówna, Korn, Litmanowicz, Milerówna, Poznańska, Rozencwajg, Szlezyngier, Tenenbaum, Terenberżanka, Szajnferberówna, Niedzicki zł. 16.40.

Przegląd prasy

„KOMINTERNOWSKI ŻARGON“.

„Gazeta Polska“ z uznaniem pisze o stanowczym odgrodzeniu się polskich socjalistów od stalinowskiego teroru, a na zakończenie przyczepia do swych wywodów taki bezsensowny ogonek:

„Wyrażamy nadzieję, że uchwały przyszłego kongresu P. P. S. *wyzbędą się kominternowskiego żargonu (!)* i wyjaśnią masom robotniczym, że zagrożenie demokracji od strony „kominternu“ jest conajmniej równie groźne, a znacznie *realniejsze* niż od strony „międzynarodowego faszyzmu“.

Co za bzdury! Że też nie wstyd tym panom prawić duby smalone o jakimś „kominterowskim żargonie“! A że znaczenie faszyzmu „Gazeta“ chce pomniejszać — to rzecz zrozumiała.

Pozatym — o uznanie „Gazety“ nie zabiegamy. A bezwzględne potępienie stalinowskiego teroru w niczym oczywiście nie osłabi naszej socjalistycznej taktyki.

RUCH LUDOWY ROŚNIE.

W „Z. Sztandarze“ ob. Miłkowski charakteryzuje wzmagający się ruch chłopski w Polsce:

„Mimo czynionych przeszkód i rzucanych mu pod nogi kłód — niezależny ruch ludowy wzmaga się z dnia na dzień, potężnieje i rośnie wgłąb i wszerz. Hartuje się w twardej walce. I ten proces jest *najdonioślejszym momentem w dziejach Polski Niepodległej*. Łączy się z nim ściśle *fakt rozkładu* tych sił społecznych, które niegdyś były wszystkim, rządziły państwem, tworzyły kulturę i t. p. Warstwa chłopska jest podstawową siłą, w oparciu o którą można jedynie budować nową, potężną Polskę“.

To prawda. Wieś szybko się uświadamia i radykalizuje. A ciemni (politycznie) i krótkowzroczni ludzie wyobrażają sobie, że odsuwając chłopa i robotnika od Sejmu i Samorządów naprawdę powstrzymają lawinę. Pisze o tym słusznie także „Dzien. Poranny“:

„*Zadrażnienie agrarne wzrasta w tempie nader szybkim we wsi Rzeczypospolitej.* Nie wolno tego nie widzieć, nie wolno na to oczy zamykać, nie wolno nie zdawać sobie sprawy z tego, jakie tutaj tkwi niebezpieczeństwo dla spokojnego gospodarczego i społecznego rozwoju państwa. *Poleganie na sile jest bardzo zawodne. Przykładem Rumunia:* coś na 10 lat przed wojną polała się tam obficie krew chłopska, no i właśnie tam po wojnie przeprowadzono bardzo radykalnie reformę rolną. Dalczego za tym zastrzelono w Rumunii tysiące chłopów?“

„Z. Sztandar“, jak widzimy, stawia sprawę głębiej. Chłop nie tylko domaga się ziemi. Rozumie, że wraz z robotnikiem ma wielką misję dziejową w Polsce; że musi dojść do rządów.

DZIEDZICZNA BIUROKRACJA. „STUDENT NIEZNANY“.

„Kur. Polski“ zwraca uwagę na ten fakt, że wyższe uczelnie przepełnione są przez synów biurokracji. Przez to biurokracja staje się niejako **dziedziczną kastą**. Zarazem łatwiej zrozumiemy wobec tego faktu psychikę dzisiejszej młodzieży:

„Przewaga „synów urzędniczych“ na naszych wyższych uczelniach mówi nam bardzo wiele o samej młodzieży, studiującej na naszych wyższych uczelniach. W Sejmie mówiono o tym niewiele — wiadomo jednak dokładnie, iż plagą naszych wyższych uczelni, a w szczególności niektórych ich wydziałów, jest — jak to trafnie określił kiedyś „Czas“ — *„student nieznany“, bojkotujący planowo wykłady* i wszelką pracę naukową a zjawiający się na uniwersytecie tylko w okresie egzaminów, aby jak najprędzej zdobyć upragniony „papierek“ i rozpocząć żmudną wspinaczkę po szczeblach kariery urzędniczej“.

Tak biurokratyzuje się całe społeczeństwo:

„Odbywa się w ten sposób biurokratyzacja naszego społeczeństwa niejako do potęgi, projekcja z *pokolenia na pokolenie psychologii biurokratycznej*“.

A dziecko chłopa, robotnika, pracownika zostaje za drzwiami uczelni.

HAŃBA?!

Ale komu? Otóż, zdaniem prawo - sanacyjnego „Jutra Pracy“ — Komisji Centralnej Klasowych Związków. A za co? za wystąpienie przeciwko nienawiści wyznaniowej i pogromom:

„odezwę Komisji Centralnej traktować należy *jako prowokację (!) i nadużycie karności robotniczej (!)*. Wiedząc, że w tej chwili robotnik jest czym innym zajęty i że nie zareaguje, władza jego zawodowa pozwala sobie *na skandal i niegodziwość* z punktu widzenia polskości. *Hańba Komisji Centralnej*“!

Że „Jutro Pracy“ gorliwie stara się przeendeczyć endecję w antysemityzmie — wiadomo. Doszło tam do barbarzyństw takich, jak hasło towarzyskiego bojkotu Żydów!

Nie dziwimy się więc, że protest przeciw pogromom wydaje się „Jutru“ „hańbą, **skandalem i niegodziwością**“. I to właśnie „z punktu widzenia polskości“.

A jak tam z „tradycją“ piłsudczykowską, łaskawi panowie? Czy już tradycja obywatelskiego współżycia zaczyna się przekształcać na nową „tradycję“ propogromową?

Odrobinę umiaru, pp. gorliwi neofici! Okruszynę przeciętnej przyzwoitości! Więcej od pp. nikt nie wymaga.

K. CZ.

W czerwcowy wieczór

Czerwcowy, pogodny, jasny wieczór. Ona i on siedzą przytuleni do siebie na ławeczce w parku. Rozmawiają po cichu, szeptem. Jakby bojąc się spłoszyć czar nocy letniej. Czar miłości.

On: — Jakże cudowna jest ta noc! Jaki szczęśliwy jestem, że mam Cię tu, blisko przy sobie, najdroższa!

Ona: — Kochany!

On: — Tak bardzo chciałbym mieć mały domek, gdzieś pod Warszawą. Domek z ogródkiem, w którym kwitłyby jaśminy.

Ona: — Czemu więc nie masz takiego ślicznego, białego domku? Taka byłabym w nim szczęśliwa...

On: — Niestety, kochanie moje, mam za mało pieniędzy. Moja skromna pensja zaledwie starczy na utrzymanie.

Ona: — Wiesz! A możebyś kupił bilet loteryjny? Mam przeczucie, że wygramy!

On (z nagłym ożywieniem): — To świetny pomysł! Kupię los, to niewielki wydatek, a może się tysiąckrotnie zwrócić!

Ona: — Tylko jaki numer? Bo ten numer musi być jakiś specjalny, wróżebny.

On: — Najdroższa, to wszystko jedno jaki numer wybierzemy. Na każdy numer paść może wielka wygrana. Trzeba mieć tylko szczęście!

Ona: — Doprawdy? W takim razie kupimy los w jakiejś szczęśliwej kolekturze.

On: — Musimy zatem pójść po los do Juliana Langnera, bo tam padają wielkie wygrane. Padł tam nawet milion w 38 Loterii. (x)

Polski Dumas

O pięćdziesiątej rocznicy śmierci Ignacego Kraszewskiego nie zapomnieli również Francuzi, zamieszczając w pismach literackich jego życiorys. Do najbardziej udanych wspomnień o Kraszewskim należy artykuł Marii Kasterskiej, zamieszczony w ostatnim numerze „Nouvelles Litteraires“, w którym autorka nazywa go „polskim Dumasem“. Streściwszy krótko koleje życia wielkiego pisarza charakteryzuje Kasterska jego twórczość i podkreśla frankofilskie nastawienie, które w końcu zaprowadziło autora do twierdzy magdeburskiej. Charakterystyczny jest dopisek redakcyjny, w którym z pośród wielu dzieł Kraszewskiego, które zostały przełożone na język francuski, „Les Nouvelles Litteraires“ wymieniają specjalnie trzy „Ulanę“, „Żyda“ i „Nad Sprewą“.

10 lat na posterunku

T. U. R. we Francji

W roku bieżącym przypada 10-ciolecie ważnej socjalistycznej, pepesowskiej inicjatywy, której znaczenia nie docenia się naogół w naszych szeregach.

Mam na myśli prace TUR we Francji wśród półmilionowej przeszło, robotniczej rzeszy wychodźtwa polskiego. Dziesięć lat temu przyoblekać się zaczęła w realne kształty myśl, kołacząca oddawna w umysłach rozproszonych towarzyszy na obczyźnie — powołania do życia legalnej organizacji polskiej, ogniskującej wszelkie wysiłki i prace, zmierzające do wychowania świadomych i wykształconych bojowników o socjalizm. Dzięki wytrwałej i gorliwej pomocy tow. Doroty Kłuszyńskiej, która wzięła udział w pierwszych zjazdach organizacyjnych w departamencie Nord, a następnie również tow. Ant. Zdanowskiego, popierającego serdecznie z ramienia Kom. Centralnej Zw. Zaw. — inicjatywę paryską ,sprawa z początkiem r. 1928 ruszyła raźnie naprzód.

W maju 1928 zalegalizowany został przez władze francuskie statut nowej organizacji, zaczął działać — wyłoniony przez zjazdy organizacyjne — sekretariat generalny, prowadzony przez tow. Em. Freyda, powstały szybko pierwsze oddziały prowincjonalne, których ilość doszła z końcem roku do 15.

Jest rzeczą znamienną, że do TUR-a przystąpiła znaczna część Towarzystw im. Piłsudskiego, skupiających w swoim czasie i z braku właściwych organizacyj, robotników o postępowym i socjalistycznym nastawieniu.

Następny rok potroił liczbę oddziałów i członków, rozszerzył znacznie zakres działania TUR-a, który poza czytelnictwem, odczytami, teatrami amatorskimi i zespołami muzycznymi, przystąpił do organizowania czerwonego harcerstwa a z biegiem czasu i kół kobiecych.

TUR Wychodźtwa Polskiego we Francji stał się siłą, czego najwymowniejszym dowodem były wzmożone ataki miejscowej kołtunerii, dorabiającej się na wyzysku emigrantów.

Groźniejsza jednak od knowań reakcyjnych przeszkoda dla dalszego rozwoju wyrosła w postaci kryzysu ekonomicznego, oszczędzającego dotąd Francję, ale w latach 1930 i późniejszych przyjmującego zastraszające proporcje i zmuszającego znaczne rzesze wychodźców do dalszej wędrówki za chlebem lub powrotu do kraju. Szereg organizacyj lokalnych uległo likwidacji z powodu zupełnego wyludnienia kolonii polskich. Ale większość wytrwała i nawet okrzepła w zmaganiach z przeciwnościami. W miarę poprawy sytuacji gospodarczej przeszedł TUR do akcji zakrojonej na szeroką skalę ,o czym świadczy 180 oddziałów i 80 kół kobiecych.

Wzrost wyrobienia społecznego członków pozwolił na zorganizowanie okręgów, prowadzonych przez wypróbowanych towarzyszy, odciążających wydatnie pracą swą centralę paryską, która zresztą od końca roku pozbawiona została jedynej w wychodźczej organizacji siły inteligenckiej. TUR we Francji był instytucją proletariacka nietylko z ducha, ideologii i celów, ale i składu zarówno „dołów" jak „góry". Naturalnie, Zarząd Gł. TUR-a w Warszawie utrzymywał z TUR-em we Francji bliskie stosunki i przez cały czas pomagał, czym mógł (książki, pisane odczyty etc.).

I choćby dlatego prace wychodźczego TUR-a zasługują na jak najżywszą uwagę i najżyczliwszą pomoc, że mamy tu do czynienia z *samorodnym* i najzupełniej własnym wysiłkiem robotników walczących o kulturę o więcej światła ,o oręż do walki o lepsze jutro.

Oceniała właściwie — poza wymienionymi — trud i pracę TURa we Francji nieodżałowana tow. Iza Zielińska, wykorzystująca każdy pobyt we Francji dla zadzierzgania bliskiego kontaktu z kołami turowymi, dla współdziałania i pomocy.

Niech mi będzie wolno na zakończenie — *z pośród wielu bezimiennych* — wymienić najzasłużeńszych organizatorów socjalistycznej pracy na emigracji: ttow. Wawrzyńca Barana, Michała Sieklergo, Jana Pyrkę, Józefa Szczerbińskiego, Franciszka Nabiałczyka, Brunona Kozielczyka, Walentego Wybieraję. Oni to — z rozmaitych dzielnic kraju pochodzący — odmienni tradycjami i zwyczajami, ale związani mocnymi więzami solidarności w walce o wspólny ideał — wraz z dziesiątkami innych nie mniej oddanych bojowników, tworzyli i tworzą jedyny w swoim rodzaju *dla i przez* proletariat powstały gmach oświaty.

Wszystkim odważnym i dzielnym towarzyszkom i towarzyszom wychodźcom we Francji — na dziesięciolecie ich wytrwałej i pięknej pracy przesyłamy życzenia utrzymania, wytkniętej przez twórców drogi i wyników, odpowiadających ogromowi włożonego trudu.

E. F.

Trzy lata dyktatury na Łotwie

Nieład gospodarczy.—Zanik kultury

Z okazji trzeciej rocznicy przewrotu faszystowskiego na Łotwie, urządzono z wielkim nakładem pieniężnym obchody i uroczystości. Obchody te wypadły bardzo blado, wśród zupełnej obojętności społeczeństwa.

Tak więc „zjazd chłopski", otwarty bombastycznym przemówieniem „wodza" Ulmanisa zgromadził zaledwie 1.500 ludzi zamiast spodziewanych 5 tysięcy, pomimo wszelkich ułatwień komunikacyjnych.

Minister rolnictwa twierdził w swym przemówieniu, że dyktatura „polepszyła dolę chłopa", czego dowodem służy fakt — ustanowienia stałych cen produktów rolnych.

Nie dodał tylko, że stałe ceny zostały już ustanowione za rządów parlamentarnych, a chłop ma mało z nich pociechy, bo — od czasów dewaluacji podniosły się ceny żelaza, nawozów, soli i t. p. o 30 do 40% i, mimo, że ceny rolne na Łotwie są wyższe od światowych, chłop nie wiele na tym zyskuje, uginając się przy tym pod ciężarem podatkowym. W dodatku na Łotwie brak zbóż, brak nawet ziarna na zasiew. Za czasów demokratycznych istniały w kraju rezerwy zbożowe. Wywieziono je po cenach śmiesznie niskich, a obecnie kraj musi wwozić zboże.

Obok „sukcesów" w dziedzinie polityki rolnej, dyktatura może się poszczycić „sukcesami" w dziedzinie robót publicznych... Zaczęto od burzenia domów, a nawet większych kamienic w Rydze. Z budowaniem było gorzej. Zdołano i to nie całkowicie, wznieść gmach sądów niższych i arsenału. Oba są niewykończone. Coprawda w budżecie wstawiono pozycję 8 milionów łatów na nowe budowle oraz 17 milionów na budowę stacji hydroelektrycznej, ale pokrycia żadnego na to niema. Mówi się o pożyczce wewnętrznej, ale dyktaturze pieniędzy ludność nie da dobrowolnie, chyba, że będzie to pożyczka przymusowa.

Dyktatura roztrwoniła znaczne sumy pieniężne. Zniknął całkowicie państwowy fundusz rezerwowy rolnictwa, który w r. 1933 wynosił 38 milionów łatów, fundusz „odbudowy" zmniejszył się z 265 na 25 milionów łatów, naruszono fundusze Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, powołując natomiast nowy Bank Kredytowy, służący do ratowania bankrutujących przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Łotwa jest krajem ubogim w surowce. Tym więcej na krytykę zasługuje nieostrożna polityka, jaką stosuje Rząd dyktatorski. Normalnie lasy państwowe dawały ok. 4,8 milionów łatów dochodu, na r. 1937/38 przewiduje się 20,6 millonów łatów. Dochód ten można osiągnąć jedynie kosztem niszczenia drzewostanu.

* *
*

Dyktatura rozwiązała nietylko wszystkie partie polityczne, ale około 100 stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, przyczyniając się do osłabienia życia kulturalnego kraju. Jak donoszą „International Informations', wydawana przez Socjalistyczną Międzynarodówkę, prasa jest całkowicie sterroryzowana. Według tego źródła. — nie wolno pisać objektywnie o polityce państw demokratycznych, trzeba ją krytykować. Natomiast, broń Boże, napisać cośkolwiek przeciw polityce „Trzeciej" Rzeszy. Chwalenie tej polityki należy do obowiązków prasy łotewskiej.

Dyktatura łotewska nie zdobyła się jeszcze na własną konstytucję. Rządzi poprostu Ulmanis, który ogłosił się prezydentem i premierem, przy pomocy gabinetu ministrów.

Liczba więźniów politycznych, jak na małą Łotwę, ogromna, wynosi ok. 1.500. Wielu z nich skazuje się na ciężkie, katorżnicze prace.

Ustawy socjalne (np. o czasie pracy), istnieją tylko na papierze, a niektóre zostały zniesione. Pogorszyła się sytuacja pracowników państwowych, którzy też coraz więcej odwracają się od reżymu. Byli oni dotąd jedyną niemal jego podstawą.

Kwiatki

Cuda w polityce zagranicznej

Oficjalne stosunki z naszym najbliższym sąsiadem z południa: z Republiką Czechosłowacką są dalekie od stosunków serdecznej przyjaźni. ***Dziś wszystko dzieli te kraje: i polityka zagraniczna i interesy ekonomiczne i uczucia oficjalne.*** *Polska urzędowa inaczej patrzy na politykę Niemiec i inaczej ocenia niebezpieczeństwo hitleryzmu, niż Czechosłowacja,—inaczej ustosunkowują się oba te kraje do Sowietów i do Węgier, ba — nawet do Rządu wspólnej sojuszniczki: Francji. Zdaje się czasem, że nie ma żadnych punktów stycznych i żadnej łączności w polityce obu tych krajów i w poglądach ich na aktualne problemy polityki europejskiej. To, co jeden z nich uważa za dobre, słuszne i korzystne — drugi uważa za złe i szkodliwe.*

Inaczej zupełnie jest z Rumunią. Z nią łączy Polskę serdeczna przyjaźń, zgoda i wspólny interes. Dopiero co oficjalne czynniki polityki polskiej i rumuńskiej mogły stwierdzić, że polityka ich nie różni się zupełnie i że mają wspólny cel, a ich ministrowie spraw zagranicznych z zadowoleniem skonstatowali ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW na zagadnienia polityczne Europy i coraz bardziej zacieśniające się więzy przyjaźni, oparte o wspólne interesy obu narodów.

A potem — w kilkanaście dni później — stwierdzili to samo — znowu z zadowoleniem — przedstawiciele Rządów Czechosłowacji i Rumunii; — stwierdzili, że kraje ich łączy przyjaźń i ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW na zagadnienia polityczne i gospodarcze. Wprawdzie jeden z nich: minister czechosłowacki, patrzy, jak wiadomo, zupełnie inaczej na zagadnienia polityki europejskiej, niż minister zagraniczny polski, ale to nic nie szkodzi.

Dziwną jakoś mają zdolność ci mężowie stanu, kierujący polityką zagraniczną. Mogą zawsze z zadowoleniem stwierdzić ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW i z tym, kto uważa za słuszną obecną politykę wobec Niemiec, Węgier i Sowietów — i z tym, kto patrzy na to odwrotnie. W głowie przeciętnego obywatela to by się wszystko jakoś nie pomieściło, no... ale dlatego właśnie nie wszyscy mogą być ministrami spraw zagranicznych.

n. t.

Groźny problem

Powrotny analfabetyzm w Polsce

Co pewien czas odzywają się w prasie głosy alarmujące opinię niebezpieczeństwem wzrostu analfabetyzmu w Polsce. Alarmy te, niewątpliwie UZASADNIONE, nie są jednak poparte argumentami cyfrowymi — z tej prostej przyczyny, że urzędowa statystyka nie dostarcza żadnych danych oświetlających dokładnie to zagadnienie. (Nawiasem mówiąc nie świadczy to pochlebnie o naszej statystyce, że nie umie ona odpowiedzieć na jedną z najbardziej podstawowych kwestii naszej rzeczywistości...)

Analizując ten problem, prasowa ajencja związku organizacyj rolniczych przychodzi do następujących wniosków:

Reasumując, dojdziemy do stwierdzenia, że z ogólnej liczby dzieci każdego rocznika wieku ok. 40.000 SKAZANE JEST NA POZOSTANIE CAŁKOWITYMI ANALFABETAMI, NIE PRZECHODZĄC ZUPEŁNIE PRZEZ SZKOŁĘ, zaś ok. 200.000 — conajmniej — do 250.000 staje się analfabetami „POWROTNYMI" wkrótce po opuszczeniu szkoły.

Łącznie daje to w okrągłych cyfrach, ok. 250.000 do 300.000 analfabetów w każdym roczniku młodzieży (30 — 35 proc. ogólnej liczby).

Analfabetyzm „powrotny" likwiduje dzisiaj, jeśli chodzi o młodzież męską, WOJSKO. Ale ta likwidacja też nie zawsze daje trwałe rezultaty. Jedyny sposób racjonalnej walki z analfabetyzmem to: 1) podniesienie poziomu szkolnictwa powszechnego i ściślejsze niż obecnie dopilnowanie wypełnienia obowiązku szkolnego, 2) realizacja powszechnego dokształcania młodzieży opuszczającej szkołę powszechną.

Takie są wyniki obliczeń cytowanej agencji. Są to PRZERAŻAJĄCE CYFRY! 35 PROC. ogółu dzieci zostają analfabetami.

„Najbliższy program"

Angielskiej Partii Pracy

Angielska Partia Pracy zainicjowała wielką kampanię, dotyczącą najbliższego programu na wypadek uzyskania przez Labour Party władzy.

Jak to wyjaśnił sekretarz generalny partii Middleton na zebraniu odbytym w Londynie, trzeba liczyć się z tym, że JESZCZE W ROKU BIEŻĄCYM ODBĘDĄ SIĘ WYBORY W ANGLII.

Program najbliższy partii, który omawiany był na licznych zebraniach publicznych i wydrukowany został w setkach tysięcy egzemplarzy, opiera się na wzorach stworzonych przez Rząd Bluma we Francji i Rząd Savage'a w Nowej Zelandii. Głównymi wytycznymi tego najbliższego programu są następujące punkty:

PLANOWA KONTROLA BRYTYJSKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO, UREGULOWANIE SPRAWY PŁACY I PRACY W POROZUMIENIU Z INNYMI KRAJAMI PRZEMYSŁOWYMI, SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ ZIEMI W DRODZE ZARZĄDZEŃ WŁADZY, PODNIESIENIE PŁAC SZCZEGÓLNIE GÓRNIKÓW ORAZ ZWALCZANIE BEZROBOCIA, co jest ważniejsze od mechanicznej równowagi budżetu.

Partia Pracy stoi na stanowisku „konstytucyjnego socjalizmu", który sprzeciwia się gwałtownym zmianom ustrojowym, ale domaga się demokratyzacji armii, powołując się przy tym na niebezpieczeństwo, które powstało dla republiki hiszpańskiej, ponieważ nie dość energicznie przeprowadziła demokratyzację armii.

Za twórców tego najbliższego programu Labour Party uważają przywódcę partii tow. Attlee, przewodniczącego rady hrabstwa Londynu, tow. Morrisona oraz posłów Daltona i Greenwooda.

Od czerwca do września r. b. ma być prowadzona propaganda za jednym z żądań Partii Pracy, t. j. za płatnymi urlopami.

Mimoza

Niejednokrotnie pisaliśmy już o przeczuleniu naszych ciał ustawodawczych na punkcie swojego autorytetu, o przeczuleniu, jakiego nie znały wszystkie poprzednie parlamenty, w których zasiadali ludzie wybrani... na podstawie dawnej, demokratycznej ordynacji wyborczej. To przewrażliwienie na punkcie swojego prestiżu zaczyna przybierać groteskowe wręcz formy. Kilka zatargów z prasą pokazały światu, jak trudno w dzisiejszych warunkach być dziennikarzem politycznym. Gdy się pisze o panach parlamentarzystach— obrażają się, gdy się nie pisze — również obrażają się. To już nie są poprostu posłowie i senatorzy, lecz... mimozy.

Mimozy albo... nieboszczyki. Bo tylko o nieboszczykach wedle łacińskiej maksymy można pisać aut nihil, aut bene — albo nic albo dobrze — a, na miły Bóg, przecież nasi parlamentarzyści chcą uchodzić za żywych ludzi! I to jak jeszcze!

W tych dniach znowu zaszedł wypadek, świadczący o nadmiernym przeczuleniu pp. parlamentarzystów.

Na dorocznym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności rektor Kutrzeba, mówiąc o „Słowniku Biograficznym" wydawanym przez Akademię, wspomniał mimochodem — iż posłowie i senatorowie nie abonują tego dzieła.

Obecny na posiedzeniu marszałek Senatu poczuł się dotknięty tą niewinną uwagą i demonstracyjnie opuścił zebranie.

Nie pomogła interwencja p. min. Świętosławskiego. P. marszałek Prystor miał oświadczyć, iż członkowie parlamentu zostali na posiedzeniu niewłaściwie potraktowani i zażądał dymisji sekretarza generalnego Akademii.

W odpowiedzi na to prezes Akademii prof. Wróblewski oświadczył, iż gdyby ktokolwiek miał z tego powodu ustąpić, to raczej on sam by ustąpił.

P. marsz. Prystor nie dał się przebłagać.

Wiadomo, że przed laty najcięższą dla chłopa obelgą był wyraz „sufragan". Można było chłopu nawymyślać od ostatnich, rodzinę rozstawić po kątach, z błotem go zrównać — to nie reagował na to, ale wszystka krew w nim zakipiała, gdy mu kto naurągał od „sufraganów".

Ale to było bardzo dawno temu i to był chłop.

Ale żeby kto się obraził o to, że powiedziano mu, iż nie jest... prenumeratorem, iż nie jest... abonentem, tego nawet w Wersalu nie było i na dworze angielskim nie ma.

To jest wrażliwość mimozy.

Znacie bajeczkę o mimozie?

X. Y. Z.

Pod rządami austro.aszyzmu

Zniszczony dorobek kultury robotnicze

W ramach austrjackiego ruchu robotniczego świetnie rozwijało się stowarzyszenie turystyczne pod nazwą „Naturfreunde" („Przyjaciele Przyrody"), które m. in. posiadało 200 własnych schronisk w górach, własne liczne atelier do wywoływania zdjęć, wydawało własne pismo.

Do czego doprowadziły na tym odcinku rządy austrofaszyzmu, świadczy następujące oświadczenie wyznaczonego przez dyktaturę nowego „kierownika" zglajchszaltowanej organizacji dr. Matejki.

„Ta kulturalna organizacja robotników i pracowników austrjackich, która w swych najlepszych czasach liczyła 100.000 członków, od lutego r. 1934 znalazła się W STANIE ROZKŁADU. Rozwiązano ją, przekazano zarząd jej majątku ludziom, którzy nie dorośli do swego zadania i którzy znaczny ów majątek całkowicie (!) roztrwonili. Tego, nad czym w ciągu długich lat idealistycznego wysiłku pracowały bezinteresownie tysiące ludzi, obecnie mieli dokonać naznaczeni i płatni funkcjonariusze. Nic dziwnego, że nawet po wskrzeszeniu tego stowarzyszenia pod nową nazwą „Przyjaciół gór" „Bergfreunde", ogromna masa członków pozostała na stronie..."

Tak — to nie jest dziwne, że robotnicy nie dali się wziąć na austrofaszystowski kawał! Ciekawe natomiast, że musi to przyznać nawet przedstawiciel dyktatury faszystowskiej. Oświadczenie to wydrukował dziennik wiedeński „Tag".

Dymisje

w Polskiej Akademii Umiejętności

Wskutek incydentu, o którym piszemy na innym miejscu, podali się do dymisji prezes Polskiej Akademii Umiejętności sen. dr. Stanisław Wróblewski oraz sekretarz generalny prof. Stanisław Kutrzeba.

Zarząd Akademii postanowił dymisji nie przyjąć, ale że zarówno sen. Wróblewski, jak i prof. Kutrzeba dymisję podtrzymują, przeto rozstrzygnie o tym nadzwyczajne walne zebranie Pol. Akademii Umiejętności, które odbędzie się jesienią r. b.

Posiłki niemieckie jadą do Hiszpanii

BERLIN (PAT). W czwartek odpłynęły na wody hiszpańskie nowe jednostki niemieckiej floty wojennej, a mianowicie krążowniki „Neurnberg" i „Karlsruhe" oraz torpedowce „Greif", „Condor" i „Moeve" pod dowództwem wice-admirała Boehma. Według komunikatu urzędowego okręty te udały się celem zluzowania jednostek, znajdujących się na morzu Śródziemnym. Komunikat nie wymienia jednak, jakie jednostki powrócić mają do portów niemieckich.

Otwarcie Pawilonu Polskiego

na Wystawie Paryskiej

PARYŻ (PAT). O godz. 15.30 odbyła się uroczysta inauguracja pawilonu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej.

W pawilonie tym, znajdującym się na skrzyżowaniu Avenue de Tokio i place de Varsovie, wśród ogrodów Trocadero, główny gmach stanowi rotunda w formie wieży z białego kamienia, według projektu prof. Bohdana Pniewskiego i architekta Brukalskiego. Przed rotundą znajduje się sklepiony portyk, ozdobiony wewnątrz freskami Bolesława Cybisa, sąsiadujący z murem, w którym osadzona jest żelazna krata, projektowana przez prof. Bartłomiejczyka. Za portykiem mały most, przerzucony przez wodę, prowadzi do rotundy, stanowiącej t. zw. hall honorowy. Plafon tej rotundy wykonał prof. Kowarski. Od plafonu szczytowego aż do bramy zwisa wspaniała haftowana złotem makata długości 30 metrów, przedstawiająca sceny z życia króla Jana Sobieskiego.

Wewnątrz rotundy ustawionych jest 7 posągów, wysokości 2½ metra, przedstawiających wielkie postacie historii polskiej. Są to: Bolesław Chrobry, Władysław Jagiełło, Mikołaj Kopernik, Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin, Józef Piłsudski.

Na kamieniach, tworzących ściany rotundy wyryte są wewnątrz słowa marszałka Piłsudskiego, wygłoszone przezeń w czasie składania na Wawelu trumny Słowackiego: „Są ludzie i są czyny ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami".

W tej rotundzie honorowej i bezpośrednio przed nią odbył się akt inauguracji, który zgromadził kilkaset osób z pośród organizatorów wystawy, kół politycznych, artystycznych i dziennikarskich Paryża.

W imieniu komitetu organizacyjnego zabrał głos przewodniczący komitetu b. min. Jędrzejowicz, witając zgromadzonych na terenie pawilonu polskiego.

Po ministrze Jędrzejowiczu zabrał głos komisarz generalny wystawy Labbé.

Komisarz Labbé podkreślił, że pawilon polski wznosi się przy placu Warszawskim, który otrzymał tę nazwę nadaną mu przez Radę miasta Paryża ku czci Polski odrodzonej. Nazwanie tego placu, położonego w sercu Paryża, stanowiącego dziś serce Wystawy, placem Warszawskim, było hołdem dla Polski.

Następnie zabrał głos ambasador R. P. Łukasiewicz, aby przyjąć od komitetu organizującego udział Polski w Wystawie pawilon narodowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniach rozległy się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", odśpiewanego przez poznański chór archikatedralny. Po hymnie polski chór wykonał „Marsyliankę" i wreszcie wspaniały hymn historyczny „Bogurodzicę", budzący zachwyt zgromadzonych. Akt inauguracji zakończył się hejnałem krakowskim, który rozbrzmiewał nad terenem całej wystawy.

Z Gorlic

Wódz sektoru wiejskiego pow. gorlickiego

brał pieniądze za zwalnianie z wojska polskiego

Przed sądem grodzkim w Gorlicach odbyła się rozprawa karna przeciwko adwokatowi d-rowi W. Mnerce z Gorlic o zniewagę z oskarżenia prywatnego p. Jana Więckowskiego, właściciela dóbr i prezesa powiatowego stronnictwa agrarnego zam. w Rzepienniku Biskupim, dawnego działacza „Piasta" a obecnie OZON-u, który niedawno został oznaczony... „Krzyżem niepodległości".

Na ławie oskarżonych zasiada jeden z najpoważniejszych obywateli powiatu, wybitnie zasłużony działacz społeczny i niepodległościowy, człowiek czysty jak łza, — który ogromną część swego życia swego majątku, swojej energii — swojej wiedzy i swoich niepowszednich zdolności poświęcił dla dobra społeczeństwa i Państwa Polskiego.

A iło procesu jest następujące:

W styczniu b. r. na rozprawie przed Urzędem Rozjemczym dla spraw rolnych w Gorlicach zastąpił oskarżony jedną stronę, — zaś oskarżyciel prywatny p. Więckowski drugą stronę, przyczym w trakcie badań świadka, p. Więckowski zarzucił p. Mnerce, że „dopomaga zezującym świadkom i **podsuwa im fakta**", na co p. Mnerka odruchowo zaraz zareagował słowami: **„niech pan będzie kontent, że tu się pana toleruje, pan brał pieniądze za zwalnianie z wojska, mam na to dowody, bo sam w takiej sprawie zastępowałem".**

Na rozprawie oskarżony dr. Mnerka przyznał, że użył inkryminowanych słów celem zdemaskowania człowieka, który szkodzi interesom publicznym i przywłaszcza sobie stanowisko, do którego nie ma prawa, oraz zajmuje niewłaściwie różne godności publiczne i najczęściej zastępuje osoby trzecie przed Urzędem Rozjemczym, przyczym dając niefachową pomoc prawną, pobiera wygórowane wynagrodzenie w różnej formie ze stratą dla zanotowanych stron. **Nadto oskarżony przytoczył na dowód prawdy bardzo liczne fakty nietylko co do tego, że „oskarżyciel prywatny p. Jan Więckowski podejmował się wyjednywania zwolnienia z wojska polskiego obowiązanych do służby wojskowej za wynagrodzeniem** od 140—175 dolarów od osoby; **wyjednania zezwolenia dla mężczyzn obowiązanych do służby wojskowej na wyjazd do Ameryki,** za podobnym wynagrodzeniem; wyrobienia odpisów świadectw szkolnych; **wyrobienia posad w warszawskich tramwajach, wyjednania pomocy w sprawach karno - administracyjnych** za wynagrodzeniem od 20—370 zł., przyczym nie raz nabrał swoje ofiary, nie ruszając palcem. A na dowód, jak się oskarżyciel prywatny zachował w stosunku do Państwa Polskiego i Obrony Narodowej w 1920 roku w czasie rekwizycji koni dla wojska polskiego powołał na świadka ówczesnego starostę gorlickiego p. S. Sierkierskiego.

Fakta te wywołały na sali sądowej bardzo silne wrażenie i wszelkie starania Sądu, by strony zgodziły się na tajną rozprawę i ugodowe pozasądowe załatwienie sprawy, „oskarżony" z oburzeniem od rzucił.

Po przesłuchaniu dwóch świadków oskarżenia i jednego świadka odwodowego, na tle samego zajścia, rozprawę odroczono, celem zarekwirowania aktów sądowych Prokuratury Sądu Okręgowego w Jaśle i wezwania świadków, zaofiarowanych przez dr. Mnerkę.

Proces zapowiada się bardzo sensacyjnie tak ze względu na tło, jak i osoby w nim występujące — i rzuca bardzo ciekawe światło na niejedną wielką figurę dawnego BBWR.

J. M.

Ruchliwość i aktywność

niemieckiej polityki zagranicznej

BERLIN (PAT). W tutejszych kołach politycznych zauważyć można znaczny optymizm. Źródłem tych nastrojów jest z jednej strony ruchliwość i aktywność, jaka w ciągu ostatnich tygodni charakteryzuje politykę zagraniczną Rzeszy, z drugiej zaś pewne szczęśliwe zbiegi okoliczności, które idą na rękę dyplomatom niemieckim. Przypomnieć tu należy kilkakrotne wyjazdy premiera Goeringa do Włoch, odwiedziny jego w Jugosławii, wizytę marsz. v. Blomberga w Rzymie, v. Neuratha w Białogrodzie, Sofii i Budapeszcie, obecny pobyt szefa sztabu generalnego gen. Becka w Paryżu, wreszcie zapowiedzianą wizytę v. Neuratha w Londynie. **Jako szczęśliwy zbieg okoliczności podkreślają w Berlinie kompromitację Moskwy na Zachodzie w wyniku ostatnich wydarzeń w Sowietach oraz pomyślne wyniki współpracy 4-ch mocarstw w komitecie londyńskim.** Zapowiedziana podróż v. Neuratha do Londynu komentowana tu jest też jako pewnego rodzaju konkretny objaw wzmocnienia pozycji Niemiec.

Mimo urzędowych zapewnień, iż w Londynie odbędzie się tylko ogólna wymiana zdań, w Berlinie wyrażają niedwuznaczne przekonanie, iż rozmowy londyńskie przynieść mogą konkretne wyniki. Rozmowy min. Neuratha w Londynie dotyczyć mają czterech zasad: 1) rozwiązania aktualnego konfliktu hiszpańskiego, 2) doprowadzenia do zbliżenia między Londynem a Rzymem za pośrednictwem Berlina, 3) znalezienie dróg realizacji nowego paktu zachodniego i 4) **umożliwienie współudziału Rzeszy w gospodarce światowej i osiągnięcia przez nią źródeł surowcowych.**

Ten ostatni punkt, będący sednem wszelkich wysiłków politycznych Rzeszy w ostatnich czasach, stanowić by mógł do pewnego stopnia nawet obiekt pertraktacyj przy zawieraniu ewentualnego nowego Locarna.

W niemieckich kołach politycznych wyrażają również przypuszczenie, iż moment dla zawarcia paktu zachodniego jest dziś bardziej korzystny niż kiedykolwiek. Potwierdzenia tego przypuszczenia dopatrują się w ostatniej nocie francuskiej, skierowanej do Londynu, z której wyciągają wniosek, iż Francja zaczyna pojmować całkiem zrozumiałe stanowisko niemieckie wobec francuskich układów wschodnich.

Niemiecki Beck szuka porozumienia z Francją

PARYŻ (PAT). Uwaga kół dyplomatycznych Paryża nadal zajęta jest przebiegiem wizyty szefa sztabu Reichswehry gen. Becka, jak również w związku z tym informacjami na temat wizyty min. Neuratha w Londynie. Głównym wypadkiem dnia było przyjęcie na cześć gen. Becka, wydane przez atache wojskowego ambasady Rzeszy, które zgromadziło wyłącznie przedstawicieli francuskich sfer wojskowych z gen. Gamelin na czele.

W dotychczasowym programie pobytu gen. Becka, poza wizytami czysto wojskowymi, przewidziane jest tylko spotkanie jego z przedstawicielami Rządu, a mianowicie wizyta u min. Daladiera.

Prasa nadal szeroko komentuje wizytę niemieckiego szefa sztabu, wyrażając sceptycyzm co do możliwości konkretnych wyników wizyty.

„Oeuvre" donosi, jakoby gen. Beck ma przedstawić podczas rozmów w Paryżu projekt ograniczenia zbrojeń przez utrzymanie ich na dotychczasowym poziomie.

„Humanite" oraz publicyści, stojący na stanowisku współpracy francusko - sowieckiej w wyraźny sposób umniejszają znaczenie wizyty lub odnoszą się do niej krytycznie.

Hitlerowcy

na pograniczu polskim

GDAŃSK (PAT). Wycieczka grupy „starej gwardii" narodowych „socjalistów", która przybyła do Gdańska 16 b. m. popołudniu odjechała statkiem do Sopot, gdzie była podejmowana przez władze miasta. O północy uczestnicy wycieczki opuścili Sopoty, udając się dalej do Królewca.

Trocki ostrzega CKW.ZSRR.

MEKSYK (PAT). Trocki wystosował do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR następującą depeszę:

„Rządy Stalina prowadzą do kompletnej klęski zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jedynym ratunkiem jest radykalna zmiana w kierunku powstania demokracji sowieckiej, przyczym pierwszym krokiem winna być publiczna rewizja ostatnich procesów. W dziele tym ofiarowuję moje całkowite poparcie.

(—) Trocki.

Masowe aresztowania w Sowietach

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że podczas kongresu partyjnego w tak zwanej Republice Niemców Nadwołżańskich kierownik tamtejszej organizacji partyjnej Frescher oświadczył, że aresztowano 27 wybitnych tamtejszych komunistów, jako „wrogów państwa i partii".

Jednocześnie donoszą, że na Dalekim Wschodzie, gdzie odbyło się ostatnio 95 egzekucyj, aresztowano jako „wrogów partii i państwa" 33 wyższych urzędników kolejowych, dyrektorów fabryk i wybitnych lokalnych komunistów.

MOSKWA (PAT). W Leningradzie skończyła się konferencja okręgowego komitetu partyjnego. Rezolucja, uchwalona na tej konferencji głosi m. in., że po zmianie dokumentów partyjnych (permanentna czystka) wykryto w organizacji leningradzkiej znaczną ilość „wrogów ludu". Rezolucja dodaje, że dotychczas nie zdemaskowała jeszcze wszystkich trockistów.

I tu kontrrewolucja...

MOSKWA (PAT). „Socjalisticzeskoje Ziemledielje" stwierdza w artykule wstępnym, że w komisariacie rolnictwa ZSRR, zagnieździł się „wrogowie ludu", których głównym zadaniem było tępienie programu bydlęcego i końskiego. Kontrrewolucjonista prof. Dionidow, pracując w komisariacie, przeznaczył najbardziej cenne buhaje na kastrację. Kierownicy wydziału hodowlanego w komisariacie rolnictwa ZSRR Cylko i Sirota nie zaopatrywali w rasowe buhaje białoruskich ferm hodowlanych". Według wiadomości nieoficjalnych Cylko i Sirota zostali aresztowani.

Sprawa pełnomocnictw

w Senacie francuskim

PARYŻ (PAT). W czwartek po południu Rząd przedłożył senatowi projekt ustawy o pełnomocnictwach finansowych. Projekt ten natychmiast został przekazany komisji finansowej senatu, która po południu rozpoczęła nad nim swe obrady. Główna uwaga kół politycznych skoncentrowała się więc na obradach komisji, która przynieść wyraźne wskazówki co do ustosunkowania się senatu do projektu rządowego, jak również Rządu Bluma do ewentualnych poprawek senatu. Ze względu na oczekiwaną obszerną dyskusję na komisji dyskusja na plenum senatu oczekiwana jest najwcześniej w piątek.

Odprężenie zaznaczyło się zarówno w prasie, w kuluarach parlamentarnych, jak również *na giełdzie paryskiej, gdzie zanotowano wyraźną poprawę kursów.* Pewne odprężenie wywołał również opublikowany tygodniowy bilans Banku Francji, który nie przyniósł żadnego zmniejszenia zapasu złota Banku Francji, ani żadnego powiększenia zadłużenia skarbu państwa w Banku. W kołach politycznych i parlamentarnych uważają, że senat nie zechce wziąć na siebie wyraźnej odpowiedzialności za wywołanie kryzysu gabinetowego i że Rząd znajdzie na plenum Senatu większość, jednakże — jak informuje nawet radykalna „Oeuvre" — większość ta nie przekroczy 10 głosów.

PARYŻ (PAT). Opozycja senatu przeciwko pełnomocnictwom zaznaczyła się bardzo wyraźnie już w czasie czwartkowego posiedzenia komisji finansowej. Senat rozgoryczony i rozdrażniony w stosunku do premiera z powodu jego wystąpienia w ostrej dyskusji nad interpelacją w sprawie 48-go-dzinnego tygodnia pracy w hotelarstwie i przemyśle restauracyjnym — stanął na stanowisku, że gotów jest udzielić Rządowi wszelkich środków do zwalczania spekulacji, ale żąda przedstawienia sobie tekstów projektowanych dekretów. Wobec tego obrady czwartkowe nie dały wyników i komisja finansowa odroczyła się do piątku do godz. 15-ej ppoł. Na piątkowym posiedzeniu komisji premier ma osobiście interweniować i wystąpić z apelem do senatu.

W tej chwili konflikt między Rządem a senatem wygląda bardzo poważnie i w kuluarach parlamentu uważają za niemal niemożliwe, ażeby ustawa o pełnomocnictwach mogła być uchwalona w ciągu piątku.

Cudem ocaleni

LONDYN (PAT). W samolot komunikacyjny, kursujący między Paryżem a Londynem, uderzył nad kanałem La Manche piorun. Samolot został lekko uszkodzony, lecz wylądował szczęśliwie na lotnisku w Croydon. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku.

Zgon dziennikarza

polskiego w Ameryce

W katastrofie samochodowej zginął pod miasteczkiem Dover w stanie New Jersey jeden ze starszych dziennikarzy polskich ś. p. Tomasz Jachimiak, korespondent nowojorski pism Związku Narodowego i wiceprezes okręgu nowojorskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Wiadomości Sportowe

Tenis

PRZERWANE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI

Wskutek niepogody i padającego bez przerwy deszczu, organizatorzy mistrzostw tenisowych Polski w Krakowie musieli zarządzić przerwę w mistrzostwach. Korty bowiem są tak rozmokłe, że uniemożliwiają rozgrywanie jakichkolwiek spotkań.

LOSOWANIE TENISISTÓW NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

W Wimbledonie odbyło się losowanie tenisistów na mistrzostwa świata, które rozpoczynają się w poniedziałek dnia 21 czerwca.

Wśród panów rozstawiono następujących ośmiu zawodników: Budge (Ameryka), von Cramm (Niemcy), Henkel (Niemcy), Austin (W. Brytania), Grant (Ameryka), Menzel (Czechosłowacja), Mac Grath (Australia), Parker - Pajkowski (Ameryka). Sensacją jest nierozstawienie znakomitego tenisisty australijskiego Crawforda, który zdobył mistrzostwo świata przed czterema laty. Crawford gra w grupie Menzla i spotkanie z nim nastąpi odrazu pierwszego dnia w poniedziałek. Gdyby Crawford wygrał, zdobędzie on prawdopodobnie mistrzostwo grupy, gdyż poza Menzlem nie ma on tam zbyt groźnych przeciwników.

Co do rakiet kobiecych, rozstawiono następującą ósemkę: Helen Jacobs (Ameryka), Sperling (Dania), Anita Lizana (Chili), Jadwiga Jędrzejowska (Polska), Marble (Ameryka, Mathieu (Francja), Round (W. Brytania) i Stammers (W. Brytania). Jędrzejowska rozstawiona więc jest w kolejności jako czwarta z rzędu najlepsza rakieta świata. Jest to najwyższa klasyfikacja, jaką Jędrzejowska dotychczas osiągnęła. W swojej grupie Jędrzejowska nie ma żadnej poważniejszej przeciwniczki i wydaje się prawie rzeczą pewną, że z grupy tej wyjdzie zwycięsko. W razie zwycięstwa i zdobycia mistrzostwa tej grupy, Jędrzejowska walczyłaby w ćwierćfinale z angielką Stammers. Zwycięstwo Polki nad Stammers nie ulega wątpliwości i koła angielskie liczą się z faktem dojścia Jędrzejowskiej conajmniej do półfinału.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ NA MISTRZOSTWACH LONDYNU

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska pokonała bez większego wysiłku znaną tenisistkę angielską miss Harvey, wygrywając w dwuch setach 6:1, 6:1.

Boks

WNIOSKI WARSZ. OZB NA WALNE ZGROMADZENIE PZB

Warszawski Okręgowy Zw. Bokserski występuje na walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego 11 lipca w Poznaniu z [illegible]. M. in. warszawski OZB proponuje by na okręgowych zawodach drużynowych czynny był 1 sędzia punktowy i jeden ringowy, na drużynowych mistrzostwach Polski i zawodach indywidualnych 3 sędziów punktowych i jeden ringowy, a ponadto WOZB proponuje, by na ważniejsze zawody międzynarodowe okręgi miały prawo pożyczania czołowych zawodników z innych okręgów.

Lekkoatletyka

MECZ LEKKOATLETYCZNY WARSZAWA — BUKARESZT

Wobec odwołania zawodów lekkoatletycznych Warszawa — Berlin i Warszawa — Paryż, zarząd Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletycznego nosi się z zamiarem sprowadzenia do Polski na jesieni reprezentacji Bukaresztu na zawody międzymiastowe Warszawa — Bukareszt.

MECZ LEKKOATLETYCZNY EUROPA — AMERYKA

Na obradach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie ustalono, że w roku przyszłym rozegrany zostanie w Berlinie sensacyjny mecz lekoatletyczny Europa — Ameryka. Przedstawiciel Ameryki p. Avery Brundage zgodził się na rozegranie podobnego spotkania. Mecz ten odbędzie się po lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Paryżu.

Różne wiadomości

DALSZE ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW SPORTOWYCH LITEWSKO - ŁOTEWSKKICH

Zatarg sportowy łotewsko - litewski zaostrza się coraz bardziej. We wtorek miał się odbyć w Rydze mecz piłkarski pomiędzy Litwą a Łotwą o mistrzostwo świata. Litwa i Łotwa bowiem znajdują się w jednej grupie wraz z Austrią. Łotwa w ostatniej chwili zawiadomiła litewski związek piłkarski, że nie zgadza się na rozegranie meczu z Litwą.

Również międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Łotwa — Litwa, który miał się odbyć 19 i 20 b. m. w Kownie, został przez Łotwę odwołany.

WALKI WOLNO-AMERYKAŃSKIE POWODEM ROZWODU

Jak notuje prasa poznańska, pewien lekarz udał się z żoną na walcy zapaśnicze (cash as catch can) i kiedy na estradzie ukazał się jeden z atletów, żona lekarza rzuciła głośną uwagę: „Są jeszcze prawdziwi mężczyźni na świecie". Lekarz, który sam jest niepozornej postaci, zwrócił się w konsekwencji do specjalisty - adwokata o wdrożenie skargi rozwodowej.

Gangsterska bojówka w „Natalinie"

12 robotników rannych podczas strajku

(Kor. własna).

Fabrykanci, zwłaszcza prowincjonalni, pozwalają sobie ostatnio na takie postępowanie z robotnikami, jakie ma odpowiednik chyba w jednej Ameryce, gdzie zbrojne bandy gangsterskie strzegą interesów władców pieniądza.

Jaskrawym tego przykładem jest tragiczna w skutkach samowola p. Hasfelda, dyrektora i właściciela fabryki kartonu „Natalin" w okolicach Częstochowy.

Niedawno w fabryce tej trwał strajk. Zaledwie kilkanaście dni minęło od podpisania umowy, — likwidującej strajk, a już p. Hasfeld rozpoczął prześladowanie robotników oraz represje za udział w strajku.

M. in. sprowadził do fabryki oddział t. zw. „STRAŻY WARTOWNICZEJ" — ZBROJNEJ PRYWATNEJ MILICJI (?!!) MAJĄCEJ SWĄ CENTRALĘ W CZĘSTOCHOWIE. Straż ta swą pracę rozpoczęła od pobicia tow. Marchewki. Następnego dnia p. Hasfeld kazał wyrzucić swoim najemnym gangsterom z nocnej zmiany delegata tow. Nietreskę. którego zbóje ze „Straży" tak zmasakrowali, że podniosły go z ziemi dopiero robotnice, przybyłe w kilka godzin później do pracy.

Robotnicy odpowiedzieli strajkiem. Dwie zmiany zamknęły się w fabryce. O godz. 14 przybyła do pracy trzecia zmiana, przeważnie kobiety. Fabrykant usiłował nie wpuścić ich, jednak nie wydał żadnego zarządzenia, zawieszającego pracę tej zmiany. Kobiety weszły na dziedziniec. Tam przywitał je salwą rewolwerów oddział gangsterów p. Hasfelda.

Następnie, gdy rozległy się jęki rannych i powstało zamieszanie, zbiry ruszyli do ataku na tłum kobiet i rozpoczęła się masakra. Jednakże robotnicy, przebywający w fabryce, widząc co się dzieje, sypnęli się tłumnie na dziedziniec, a wówczas bojówka gangsterskich „strażników" wycofała się z terenu fabryki.

Fabrykę robotnicy okupowali. Gangsterzy Hasfelda krążą po dziedzińcach, szukając awantury.

OFIARAMI NAPADU PADŁO 12 CIĘŻKO RANNYCH ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW, KTÓRYCH PRZEWIEZIONO DO SZPITALA.

Oto ich nazwiska:

Stanisław Kukla (stan beznadziejny), Stefan Nietresta, Antoni Marchewka, Janina Prysak, Janina Szatanówna, Antonina Pęczek, Maria Nietresta, Aniela Zębikówna, Władysława Nietresta, Anna Kostarczyk, Ludwik Iwański, Zygmunt Maladyn.

Poza tym kilkadziesiąt osób lekko rannych i pobitych opatrzono na miejscu.

Natychmiast po zajściach przybył na teren fabryki insp. pracy, inż. Zwoliński, który usiłował na konferencji doprowadzić do likwidacji strajku. Jednakże masowe zwolnienia robotników i nieustępliwe stanowisko p. Hasfelda sparaliżowały jego akcję.

Strajk trwa. Krew poranionych przez najemną bojówkę gangsterską ofiar p. Hasfelda — woła o sprawiedliwość, o sąd nad zbrodnią.

Można płacić podatki

pożyczką państwową

Na skutek zmiany rozporz. Ministra Skarbu o uiszczeniu należności podatkowych papierami wartościowymi (Dz. U. Nr. 37 poz. 285), zezwolona została spłata należności powstałych przed 1-ym kwietnia 1934 roku w państwowych podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym i dochodowym, w częściach przypadających na rzecz Skarbu Państwa oraz w podatku od spadków i darowizn — 4,5 proc. Wewnętrzną Pożyczką Państwową 1937 r.

Parkanomania...

Ajencja B. I. P. donosi:

Zarządzenie władz centralnych o doprowadzeniu do porządku parkanów zostało zrozumiane w wielu wypadkach przez władze powiatowe i gminne opacznie. Wskutek nadmiernej gorliwości zdarzały się charakterystyczne wypadki. Zarządzenie o parkanach dotyczy w zasadzie osiedli miejskich, względnie miejscowości o charakterze miejskim. Tymczasem niektórzy wójtowie i sołtysi zastosowali je w całej rozciągłości nawet w osiedlach o charakterze wiejskim, żądając od właścicieli posesji w terminach nader krótkich (2—3 dniowych) zmiany parkanów niejednokrotnie na dość dużych odległościach.

Tak np. w jednej z miejscowości letniskowych bez powiadomienia właściciela, usunięto parkan na pewnej posesji długości 3 km., narażając jej właściciela na poważne straty.

Oczywiście, na skutek skarg poszkodowanych, władze gminne zostały odpowiednio pouczone.

Niezrozumienie jednak intencji władz centralnych i nadmiar gorliwości powodują niezbyt pożądane objawy i winny być z całą surowością ka[illegible]

*

Jednakowe traktowanie ru'er podmiejskich i nowych wzorowych osiedli, gdzie wydano np. polecenie malowania wszystkich parkanów na zielono (bez względu na to, czy odpowiada to całości, czy wręcz oszpeci nieruchomość) wywołuje falę protestów; obywatelom przysparza kosztów, urzędom zbędnej pracy.

Czy władze nie mają innych kłopotów?

Kącik radiowy

PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ

Znany polski poeta, Wincenty Pol, opiewał piękno ojczystego kraju w poemacie „Pieśń o ziemi naszej". Na podstawie pięknych tekstów poety i muzyki Dembińskiego, kompozytora, który w drugiej połowie minionego wieku szerzył umiłowanie ojczystej pieśni — opracowana została audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Pieśń o ziemi naszej". Nasi rodacy z zagranicy odnajdą w tej pieśni obyczaje ludu polskiego na całej przestrzeni naszego kraju — od Tatr do Bałtyku. Audycję opracował Stanisław Roy. Nada ją Rozgłośnia Poznańska dn. 19 czerwca o godz. 20.00.

O PIĘKNIE JEZIOR TROCKICH

Jednym z najpiękniejszych kompleksów jeziorowych w Polsce są Jeziora Trockie, ciągle jeszcze tajemnicze, mało znane. Oryginalność krajobrazu polega m. in. i na tym, że toń jezior usiana jest dużą ilością wysepek, których zieleń pięknie harmonizuje ze zmienną, w zależności od oświetlenia barwą tafli wód.

Niewątpliwie zainteresuje radio słuchaczy, co o pięknie Jezior Trockich powie artysta - fotograf Jan Bułhak, dysponujący świetnym obrazowym stylem. Pogadankę nadaje Rozgłośnia Wileńska dn. 19.VI o godz. 17.50 na fali ogólnopolskiej.

Hitlerowskie metody wychowawcze

„Paragraf aryjski" w państwowym gimnazjum w Krakowie

Ze sfer naszych czytelników komunikują nam o niesłychanych metodach ,wprowadzonych na terenie Państwowego Gimnazjum IV. (339) im. H. Sienkiewicza w Krakowie.

Gimnazjum to jeszcze do niedawna uchodziło za jedną z najlepszych i najkulturalniejszych szkół średnich w Krakowie. Sytuacja zmieniła się jednak całkowicie przed mniejwięcej półtora rokiem, gdy po śmierci powszechnie cenionego pedagoga, prof. historii M. Kapczyńskiego, na opróżnione stanowisko zamianowany został prof. K. Marcinkowski. Profesor ten od chwili przybycia prowadzi nieustanną propagandę faszystowską w duchu narodowo-radykalnym. Czyni on to we wszystkich klasach ,od najniższych do najwyższych ,poświęcając prawie wszystkie lekcje wykładaniu zasad rasizmu w duchu Rosenberga, wychwalaniu hitlerowskich Niemiec itd.

Plon tej niesłychanej agitacji nie dał na siebie długo czekać. W przeciągu roku gimnazjum stało się terenem niesłychanego rozpolitykowania (np. polityczne wybory do samorządu szkolnego, w którym obecnie prym wiedzie młodzież z pod wiadomego znaku).

Z powodu braku miejsca z ogromnej ilości faktów wybieramy następujący „kwiatek": Przed kilku dniami na tablicy ogłoszeń gimnazjalnych ukazało się [illegible] wiadomienie o komersie pożegnalnym ósmej klasy. Na końcu napis: PARAGRAF ARYJSKI ŚCIŚLE OBOWIĄZUJĄCY. I to wszystko po ośmioletniej wspólnej nauce... Należy zaznaczyć ,że ogłoszenie to wisiało przez szereg godzin w gimnazjum, budząc zrozumiałą sensację. Do takiego zdziczenia doprowadził jeden rozpolitykowany profesor. Pomijamy już inne codzień zdarzające się incydenty, jak np. fakt okrzyków „Precz z Żydami" podczas jednej z wycieczek naukowych w pobliskim miasteczku. Wszystkie te fakty wymagają, w imię dobra publicznego i... poczucia prawnego, RADYKALNEGO WKROCZENIA WŁADZ SZKOLNYCH.

I cóż dziwnego, że po takim „wychowaniu" pałkarze endecko-oenerowscy, zamiast nauki, zabawiają się rozbijaniem głów studentów.

Wiadomości z całej Polski

TROJE DZIECI SPALIŁO SIĘ

We wsi Wierzbowo (pow. Łomża) spalił się dom Franciszka Żebrowskiego.

Ze zglisczów wydobyto spalone zwłoki dwojga dzieci Żebrowskiego.

We wsi Paproty (pow. Rypiński) podczas pożaru spaliło się dziecko Piotra Żuchowskiego, drugie zaś odnio. śmiertelne poparzenia.

DWA TRUPY KOBIET ODKRYTO W ZBOŻU

Wieśniak z Woli Jankowskiej pod Radomskiem, przechodząc [illegible] żyto, natrafił na zwłoki dwóch kobiet, przykrytych lekko słomą. Na zwłokach widniały ślady krwi. Tożsamości obu ofiar tajemniczej zbrodni nie ustalono.

BANDYCI PRZYPIEKALI STOPY SWOJEJ OFIERZE

Na zagrodę Antoniego Burzyńskiego, rzeźnika we wsi Winiary pod Kaliszem, dokonano w nocy napadu bandyckiego.

Bandyci zaczęli bić gospodarza, aby zmusić go do wydania pieniędzy.

Gdy na pomoc katowanemu rzuciła się jego żona, bandyci obezwładnili ją i zaczęli przypiekać jej stopy rozpalonym żelazem.

Torturowana Burzyńska, której bandyci złamali ponadto kilka żeber, wyznała wreszcie, że pieniądze są zaszyte w kamizelce męża.

Bandyci, zrabowawszy 309 zł, uciekli.

NAPAD NA PROFESORA GIMNAZJALNEGO

W Wilnie przy ul. Niemieckiej nauczyciel gimnazjalny z gimnazjum imienia Słowackiego, p. Stefan Oświecimski, został napadnięty i pobity przez niej. Pawlucia za to, że syn Pawlucia pozostał na drugi rok w tej samej klasie.

Pobitego profesora przewiozła karetka do szpitala. Sprawą zainteresował się prokurator.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI KRASZEWSKIEGO

W związku z przypadającą w jesieni br. rocznicą śmierci J. Kraszewskiego, utworzył się w Łucku komitet wołyński uczczenia pamięci wielkiego pisarza, którego twórczość związana jest z ziemią kresową.

Bank pożyczkowy dla urzędników

Ag. Echo donosi:

Chcąc wyrwać szerokie rzesze urzędnicze z rąk lichwiarskich — kompetentne czynniki zainteresowały się sprawą powstania banku pożyczkowego dla inteligencji pracującej.

Radio warszawskie

SOBOTA, 19 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki — poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Pasieka w czerwcu — pog. 12.25 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 15.45 Wiad. [illegible] Teatr Wyobraźni dla [illegible] Tańce koncertowe — w wyk. ork. pod dyr. A. Hermana. 17.20 Pieśni ludowe śląskie. 17.50 W archipelagu trockim — pog. wygł. Jan Bułhak. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wiązanki jazzowe (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Zespół St. Rachonia. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Z różnych stron świata. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Rec. śpiewaczy A. Szlemińskiej. 22.20 Tr. Kongresu Młodej Wsi. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. rozrywkowa (płyty). 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 „Cyrulik Sewilski" — opera komiczna. W przerwie ok. g. 15.00: Życie kulturalne stolicy. 22.00 Wiad. Sportowe. 22.05 Zespół S. Rachonia i M. Demar-Mikuszewski — piosenki. 23.00 Grzeczność — monolog. 23.15 Muz. tan. (płyty.

NIEDZIELA, 20 czerwca

8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 W 18-tą rocznicę powrotu do kraju IV Dyw. Strzelców gen. Żeligowskiego. 10.00 Tr. Kongresu Związku Młodej Wsi. 21.00 Hejnał. 12.03 „Tatry" — konc. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Melodie i tańce mazurskie. 16.30 I. Paderewski (płyty). 17.00 „Cytryny Sycylijskie" — komedia Luigi Pirandello (wznowienie). 17.30 Reportaż z życia. 18.00 — 20.00 Kawa przy mikrofonie (z Wilna). 20.00 Muz. lekka i piosenki (płyty). 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.10 K[illegible]ka Wileńska. 21.40 Tr. meczu piłkarskiego Kraków — Berlin. 21.50 Wiad. sportowe. 22.05 Koncert solistów. 22.55 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert zespołu J. Stena. 16.00 Rapsodia (płyty). 16.58 Program. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen — 65)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny

Ród Astalysów zawsze słynął z zamiłowania do wiedzy tajemnej. Ponoć hrabia Baltazar, alchemik i magik, pierwszy dołączył Chimerę do herbu rodowego. Zrobił on wielki majątek — co przypisywali mniej szczęśliwi ludzie czarnej magii i bezbożnym stosunkom z diabłem — i wybudował Pałac Chimery. Obecny hrabia w poszukiwaniu wiedzy hołdował tradycji rodzinnej. Specjalnym zainteresowaniem otoczył problemy świadomości. Studiował hypnotyzm i przeprowadzał eksperymenty z narkotykami.

Monsieur Gautier z całą szczerością przyznał się, iż potępia tego rodzaju badania. W jego opinii im mniej człowiek wie o „sztucznych rajach" — tym lepiej. Przyznał jednak również, że wiedza, zdobyta przez hrabiego, przyniosła mu praktyczne korzyści — dzięki niej bowiem otrzymał on w czasie wojny wysokie stanowisko w Departamencie Gazów Trujących.

Później porwała hrabiego nowomodna nauka psychologii — i wydał drukiem wiele monografii i traktatów, dzięki którym zyskał poważną reputację wśród ekspertów.

— Ja tam nie jestem za grosz psychologiem — rzekł księgarz, podkreślając tę uwagę ruchem długich, artystycznych rąk. — Należę do starej szkoły, do pokolenia, które przeżyło rok 1870. Dla mnie życie doczesne, ojczyzna, nasza ukochana Francja — to jest jedyna rzeczywistość, a po śmierci nic. Ale pan hrabia ma pomysły. Jego badania zaprowadziły go na dziwne drogi, — czasami zaszczyca mnie dyskusją w mojej księgarni, gdy przeglądamy wydane ostatnio książki. Raz napisał małą książeczkę którą zatytułował „Wszechświat Własny", — stąd właśnie wziął on nazwę „Małego Wszechświata" — tego własnego świata, w którym każdy z nas zamieszkuje i z którego nigdy nie zdoła się wydostać.

— Teraz rozumiem — wykrzyknął Trent. — Czytałem tę książkę... Była tłomaczona na język angielski pod tytułem „Indywidualny Wszechświat".

Mgliste wspomnienie tej książeczki tkwiło właściwie w zakamarkach jego mózgu od chwili, gdy zobaczył dziwaczną nazwę hotelu. Swego czasu zwrócił uwagę na tę pracę, w szczególności ze względu na czar osobowości autora, przebijający się nawet poprzez zamazane lustro przekładu. Widoczna sympatia i szacunek, z jakimi księgarz odnosił się do człowieka, którego poglądom był głęboko przeciwny — stanowiły dowód, że hrabia był takim właśnie człowiekiem.

Książka wydana została przez jedną z tych firm, które specjalizują się w pracach z dziedziny magii, astrologii i okultyzmu w ogólności; chociaż nie było właściwie nic z okultyzmu czy magii w „Indywidualnym Wszechświecie". Było to tylko rozwinięcie teorii Berkeley'a i Kanta, oparte o zasadę, że nie znamy rzeczy samych w sobie — i że człowiek żyje w swoim odrębnym świecie, którego ośrodek sam stanowi, chociaż może mieć wiele rzeczy wspólnych z innymi ludźmi, — a więc, że celem istnienia musi być rozwój świadomości.

Główna część książki dotyczyła seryj eksperymentów z narkotykami i środkami podniecającymi, które mają zdolność pobudzania świadomości w dobrym lub złym kierunku, przeistaczając „Indywidualny Wszechświat" w piekło majaczeń, albo też wzbogacając świadomość i rozszerzając ją poza trójwymiarową egzystencję.

— Ale... — rzekł Trent — nazwisko autora?... Zapomniałem je, lecz chyba nie było: „Astalys"?

— Hrabia nie pisał nigdy pod własnym nazwiskiem. Pseudonim jego jest Pierre Delfaux. Była to dziwna książka, a według mnie — niebezpieczna. Jak pdwiedziałem, nie lubię sztucznych rajów. Niestety, wypadki potwierdziły, że miałem rację.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Obywatelki!

W niedzielę dn. 20 b. m., o godz. 10-tej przed poł. na dziedzińcu Domu Kolejarzy 15-17, odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

POD HASŁEM:

Niech Lud rozstrzygnie o losach kraju

Przemawiać będą tow. tow. red. KAZIMIERZ CZAPIŃSKI z Warszawy; ADAM CIOŁKOSZ i ROMUALD SZUMSKI.

Stawcie się licznie!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ KRAKÓW - MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO.

Demonstracyjny strajk górników w Wieliczce

Górnicy w Wieliczce zwrócili się do dyrekcji Monopolu Solnego z żądaniem zwolnienia ich od płacenia składek na rzecz ZUS-u oraz o podwyżkę zarobków.

Ponieważ wbrew przyrzeczeniu nie otrzymywali odpowiedzi, przeto wczoraj przystąpili do półtora godzinnego strajku demonstracyjnego.

Strajk odbył się podczas zmiany i był solidarny.

Wśród saliniarzy istnieje wielkie wzburzenie.

Sport

REGATY KAJAKOWE

Dnia 20 czerwca 1937 r. odbędą się IV Regaty kajakowe o Mistrzostwo Okręgu Małopolsko - Śląskiego Polskiego Związku Kajakowego na Wiśle w Krakowie, na trasie 10 km. i 1 km. i 600 m.

Start na 10 km. w Tyńcu pod Krakowem, na 1 km. i 600 powyżej klasztoru Norbertanek.

Konkurencje odbędą się w kategoriach kajaki dwójki i jedynki, składaki i dwójki i jedynki, tak panów jak i pań i osad mieszanych.

W ramach mistrzostw odbędą się po raz pierwszy w Polsce biegi kajaków — czwórek wyścigowych, do których zgłosili osady Kluby: Policyjny Klub Sportowy w Krakowie, oraz K. P. W. Kraków. Bieg ten da możność publiczności krakowskiej, interesującej się sportem kajakowym wiele emocji.

Do mistrzostw zgłosiła się wielka ilość osad z Krakowa, Katowic, Oświęcimia, Czechowic i t. d.

Kronika bielsko-bialska

Sołtys na ławie oskarżonych

Sąd Grodzki (Oddział karny w Białej) rozpatrywał skargę Stowarzyszenia Byłych Wojskowych w Hałcnowie przeciwko sołtysowi Piotrowi Olkowi, skarbnikowi tego Stowarzyszenia.

Akt oskarżenia zarzuca sołtysowi, że, będąc skarbnikiem w r. 1936, nie wyliczył się z kwoty,— jaką miał na różne wydatki, przez co brak gotówki w kasie na sumę zł. 25.20 gr., a 31 grudnia 1936 roku pobrał bez pozwolenia Zarządu dla swych celów z kasy Stewczyka, z książeczki oszczędnościowej Stowarzyszenia, kwotę zł. 200, czyli razem pobrał z kasy zł. 225.20 gr. i nie chce ich oddać.

Oskarżony tłumaczył się, że jest to nagonka na niego od czasu wyborów do Gromady, które starosta przeprowadził, a on został sołtysem, bo w Gromadzie większość stanowi ludność niemiecka.

Wiele ciekawego materiału do tej sprawy wnieśli świadkowie a p. Rozner przewodniczący Stowarzyszenia, który zeznał, że o nadużyciach doniósł staroście, — który też natychmiast oddał sprawę policji, a gdy to nie pomogło, skierowano sprawę do Sądu.

Świadek oskarżonego, p. Lankosz, kierownik Kasy Stewczyka zeznał, że 19 maja b. r. wypłacił ze swej kieszeni (?) zł. 224.65 gr. na conto Stowarzyszenia bo zaświadczenia na wypłaconą przez Stowarzyszenie kwotę są w 2-ch rękach: książeczka oszczędnościowa w rękach oskarż. Olka, którv twierdzi, że to wypłacił, a w rękach zast skarbnika kwit Kasy Stewczyka.

Celem zbadania ksiąg i przesłuchania dalszych świadków, sąd odroczył rozprawę do 28 czerwca b. r. godz. 9-ta.

Słuchając rozprawy, miało się wrażenie, że taką samą gospodarkę widocznie sołtys prowadził w Gromadzie, skoro władza nadzorcza poleciła obowiązki sołtysa wykonywać p. Olmie.

Kronika lwowska

ZNOWU CHLEB PODROŻAŁ

Ostatnio została podwyższona cena chleba, a to za 1 kilogram pszenno - żytniego chleba, t. zw. luksusowego, do 35 gr., za 1 kg. chleba kulikowskiego do 40 gr. Zaznaczyć przytym należy, żee chleb z mąki urzędowej jest prawie nie do osiągnięcia, ponieważ piekarze nie wypiekają takiego chleba ,jedynie z mąki luksusowej. Tak więc ceny najniezbędniejszych artykułów idą w górę, a kiedy robotnicy upominają się o podwyżkę to im się wprost brutalnie odmawia, albo bezradnie rozkłada ręce.

ROKOWANIA W ‚AIDZIE"

Po przerwanym strajku okupacyjnym w fabryce tutek „Aida" toczą się już od kilku dni rokowania nad sprecyzowaniem nowej umowy zbiorowej. Dotychczas już załatwiono sprawę regulaminu pracy; kwestia podwyżki płacy będzie załatwiona w najbliższych dniach. Rokowania toczą się pod egidą Związku Pracowników Przemysłu Chemicznego i Związku Zawodowego Robotników Metalowych.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZWIĄZKU ROB. MŁYNARSKICH

W niedzielę, 20 czerwca, odbędzie się w gmachu ZZK przy ul. Kętrzyńskiego, uroczystość odsłonięcia sztandaurru Związku Rob. Przemysłu Spożywczego, oddział Młynarzy we Lwowie. Na program uroczystości złożą się przemówienia przedstawicieli Centrali Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych, Organizacji PPS, Bundu i USDP. Poza tym uroczystość będzie urozmaicona programem artystycznym, recytacją utworów poetyckich i występem orkiestry robotniczej. Zarząd Związku Zawodowego towarzyszy Młynarskich zaprasza do współudziału w swoim święcie jak najszeresze rzesze zorganizowanych robotników.

Początek uroczystości o godz. 10.30 rano.

Co grają w tatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Sobota, niedziela o godz. 8-mej wieczór „Biała Dama".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: nieczynny.

Z teatrów

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO „LATO W NOHANT" JAR. IWASZKIEWICZA.

Wizja ostatniego, szopenowskiego lata w Nohant, wyczarowana przez wielbiciela — Szopena, najświetniejszego może polskiego stylistę, a nadewszystko poetę... poetę...

Ostatnie lata. Ostatnie z pośród dziewięciu, spędzonych przez Szopena u boku Georg Sand, najoryginalniejszej kobiety XIX wieku, kochanki, a później dziwnej opiekunki. Dziewięć lat współżycia nałożyło już na ten stosunek wiele różnych o[illegible] w Nohant, przytulisko przelotnych kochanków pani Sand, Szopen genialny kochanek Muzyki, rozpieszczony a złośliwy Maurycy, i Solange, córka pani Sand, chroniona przez matkę pieczołowicie, a obłudnie drobnomieszczańsko przed karierą „wolnej kobiety".

I muzyka, muzyka, której genialność wyczuwają wszyscy, ale której nie rozumieją, która niecierpliwi. Oto atmosfera tego domu w Nohant, przesiąknięta nawskroś miłością, flirtem i zalotami, ale też goryczą, zniecierpliwieniem, zawodami i zawiścią.

To dziwne współżycie Szopena i p. Sand i ten dziwny dom w Nohant, oto temat prześlicznej sztuki Iwaszkiewicza.

Środki sceniczne autora „Powrotu do Europy" bardzo bogate. Nie wszedł jednak Iwaszkiewicz [illegible] utarte koleiny rzemiosła t. zw. „majstrów" scenicznych. Każdy jego efekt, to piękna pointa poezji. I zawsze raczej kameralne ściszenie, sceniczna miniatura, zwłaszcza wtedy, gdy na scenie jest mistrz muzycznej miniatury — Szopen.

Bogactwo [illegible] Iwaszkiewicza, to pełne finezji dialogi [illegible] trzające się nagle w nieoczekiwanej dramatycznej poincie. Pełna uwodzicielskiej logiki, rozmowa Maurycego z Augustyną, — burzliwy dialog zazdrosnego rodzeństwa, wyznanie matki i córki w rozmowie o Szopenie, kochanku przeszłości matki [illegible] córki, wreszcie wspaniała scena ostatniej rozmowy Szopena i Georg Sand, to arcydzieła kunsztu dialogów. Bogactwo scenicznych środków Iwaszkiewicza, to wstrząsająca przy jakże prostych środkach scena wejścia Szopena na scenę w 2-gim akcie — najwspanialszy moment sztuki, — to wreszcie nastrojowy finał sztuki, gdy cała ta pełna poezji, wizja ostatniego lata w Nohant zasuwa się powoli mgłą muzyki.

Obniża natomiast ten nastrój wprowadzenie podczas gry Szopena wszystkich współgrających osób i porozstawianie ich po wszystkich kątach sceny, nakształt znanej u teatrach amatorskich t. zw. „apoteozy".

Nadzwyczaj plastyczną, zrozumiałą we wszystkich cechach charakterystycznych, pełną życia i rozmachu postać Georg Sand dała p. Przybyłko-Potocka.

Szopen p. Ziembińskiego — to znowu z woli autora, koncepcja inna na pograniczu realizmu i stylizacji, postać przesłonięta jakby teatralną siatką, — postać przesycająca sobą całą atmosferę sztuki, ale nie zapomocą bezpośrednich aktorskich interwencyj.

Przeciągnięciem jednak struny ze strony autora było utrzymywanie tego tonu roli przez konsekwentne i zbyt skromne wyposażenie dialogów roli Szopena.

P. Ziembiński dał tej roli świetną maskę i swój pięknie modulowany, głęboki głos.

Obok tej świetnej dwójki warszawskich artystów, postawić należy p. PAWŁOWSKĄ, która dała wysokiej klasy kreację Solange—córki p. Georg Sand, wygrywając z dużą precyzją najdrobniejsze efekty zarysowanej przez autora roli. Synem p. Georg Sand, Maurycym był p. Węgrzyn — dobry jako dokuczliwy i rozkapryszony syn.

Pani Bielska — jako Rozjerka i p. Biegański jako Wodziński tworzyli dobrą w dyskretnym humorze parę. Cała reszta zespołu w zupełności wypełniła swoje zadania.

Zasadniczy element nastroju tej sztuki stanowi szopenowska muzyka. Było to czymś więcej niż tylko świetną synchronizacją z akcją.

JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Z miasta

CENY NA PLACACH TARGOWYCH: Mleko niezbier. litr 0.18 — 0.20, — kwaśne 0.15 — 0.20, śmietanka 0.50 — 0.60, śmietana 1.00 — 1.20, ser zwycz. kg. 0.70 — 0.80, masło deserowe 2.60, — stołowe 2.30— 2.40, — kuchenne 2.10 — 2.80, jaja świeże szt. 0.05 — 0.07, buraki ćwikł. z nacią kg. 0.78 — 0.20, — stare 0.35 — 0.40, cebula stara 0.35 — 0.40, — nowa z nacią 0.20 — 0.25, marchew nowa z nacią 0.25 — 0.30, ogórki insp. 0.75 — 0.80, pietruszka nowa z nacią 0.50 — 0.60, rabarbar 0.18 — 0.20, szparagi 0.65 — 0.80, ziemniaki stare .12 — 0.15, — nowe 0.40 — 0.50, agrest do smażenia kg. 0.50 — 0.60, — kompotowy 0.30 — 0.35, czereśnie 0.80 — 1.80, wiśnie 0.70 — 0.90, truskawki 0.60 — 0.90, poziomki leśne 0.60 — 0.70, — ogrod. 0.70— 0,80, borówki 0.20 — 0.25, gęś żywa szt. 3.00 — 5.00, kaczka 2.00 — 3.00, kura 2.50 — 4.50, kurczęta para 2.00 — 4.50.

Ze Stanisławowa

Protest przeciwko macoszemu traktowaniu emerytów P.K.P.

Dnia 14 czerwca 1937 r. o godzinie 10 rano, w sali ZZK. w Stanisławowie przy ul. Grunwaldzkiej odbyło się przy szczelnie zapełnionej sali wiec wszystkich emerytów P. K. P. na terenie Stanisławowa w sprawie obrony ich bytu, który jest coraz bardziej pogarszany. Najbardziej dotknęło ich zaliczenie jedynie ¾ lat służby zaborczej.

Po referacie tow. Szałaśnego jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Sekcja Emerytów P. K. P., jakoteż członkowie ZZK., na Zgromadzeniu, odbytym w poniedziałek, dnia 14 czerwca 1937 r., we własnej sali przy ul. Grunwaldzkiej w Stanisławowie, po wysłuchaniu faktycznego stanu rzeczy:

Zakładają protest przeciw takiemu traktowaniu tak piekącej sprawy, jaką jest poprawa bytu ludzi, którzy w służbie dla dobra państwa i społeczeństwa sterali długie lata.

Zaliczenie do emerytury jedynie ¾ lat służby zaborczej, jest wielką krzywdą. Emeryci nie mogą ponieść straty przez uszczuplenie lat wysługi, zaborczej, gdyż nie ponoszą winy z tytułu, iż zamiast w swej Ojczyźnie, jako Polakom, wypadło im pracować w państwie knuta austriackiego.

Zgromadzeni stwierdzają, iż nieumieszczenie na porządku dziennym w bieżącej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu tak koniecznej i niecierpiącej zwłoki sprawy, jak sprawa zniesienia dekretu z listopada 1935 r., jest nowym ciosem dla weteranów pracy P. K. P. Bo skoro Rząd i ciała ustawodawcze, a także szeroka opinia społeczna uznały krzywdzący charakter dekretu z listopada 1935 roku, zniesienie go staje się tym pilniejszą koniecznością, że dokonana nieusprawiedliwiona obniżka głodowych zaopatrzeń emerytów państwowych i kolejowych pozbawia olbrzymią ich większość niezbędnych środków do życia i utrzymuje ich w rosnącej z dnia na dzień nędzy i niedostatku

Zniesienie wspomnianego dekretu może i powinno być dokonane w uwzględnieniu interesów Skarbu Państwa, jednakże bez równoczesnego wprowadzenia krzywdzących postanowień, co usunęłoby atmosferę zadrażnień. Wobec tego zgromadzeni emeryci domagają się usilnie jaknajrychlejszego wprowadzenia sprawy dekretu listopadowego na porządek dzienny sesji ciał ustawodawczych".

Historie dnia

Znowu rower. Z korytarza Izby Handlowej przy ul. Długiej l. 1, nieznany sprawca skradł pozostawiony chwilowo bez opieki rower męski, wart. 110 zł. na szkodę Władysława Pytka, zam. w Prądniku Czerwonym przy ul. Dominikanów l. 10.

Na co mu płachta. Nieujęty sprawca skradł suszącą się płachtę brezentową wart. 250 zł. pod ścianą stajni przy pl. Serkowskiego l. 4. na szkodę Samuela Weisenberga, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 18.

Wyłudzenie. Władysław Gurda, został zatrzymany za wyłudzenie 2 i pół m. materii wart. 60 zł., zegarka złotego wart. 80 l. i 35 zł. gotówką pod pozorem uszycia kostiumu, od Heleny Pawlak, zam. przy ul. Legionów l. 14.

Usiłowanie samobójstwa. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kalwaryjska l. 93, do mieszkania Jana Bychty, lat 58, szklarza, który w swym mieszkaniu usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie żyły w przegubie lewej ręki. Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawił Bychtę opiece domowej. Powodem usiłowanego samobójstwa rozstrój nerwowy i nieśnaski rodzinne.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika. W fabryce powrozów Wołkowickiego w Rynku Dębnickim Wincenty Sasik, lat 28, zam. przy ul. Barskiej l. 30, w czasie gdy maszyna była w ruchu, smarował pas transmisyjny, który chwycił go za prawą rękę, wskutek czego doznał on złamania jej. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Sasika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Wydalenie się z domu. Wydalił się z domu rodzicielskiego i dotąd nie powrócił Adam Mrożek, lat 12, uczeń szkoły powsz. zam. przy ul. Salwatorskiej l. 23

Rysopis: wzrostu średniego, silnie zbudowany, blondyn, czoło wysokie, brwi proste, oczy ciemne, nos duży proporcjonalny, usta normalne, zęby wszystkie, broda okrągła, uszy odstające, twarz podłużna, ręce i nogi normalne, mowa dobitna płynna, ubrany w granatowe ubranie uczniowskie, spodnie długie, półbuciki, spody gumowe z firmy „Bata", miał ze sobą mundur harcerski, teczkę skórzaną czarną, gotówki około 15 zł.

Nagły zgon. Zmarł nagle wskutek udaru serca w swym sklepie przy ul. Bożego Ciała l. 27, Samuel Figatner, lat 63, kupiec, zam. przy ul. Bożego Ciała l. 29.

Zatrzymani za kradzież. Edward Pasieka, lat 24, pomocnik stolarski, bez stałego miejsca zamieszkania,— poszukiwany za szereg kradzieży, został zatrzymany pod zarzutem kradzieży narzędzi stolarskich, wartości 140 zł., na szkodę Ludwika Urbana, właściciela pracowni stolarskiej w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 16.

Kozak Stanisław, lat 26, z Krzywczyc pow. Lwów, fryzjer bez zajęcia i Zofia Kozak, lat 33, z Barszczowa pow. Lwów, zostali zatrzymani za kradzież wotów w kościele OO. Paulinów na Skałce i za kradzież wotów w kościele SS Karmelitanek Bosych w Krakowie przy ul. Kopernika.

Od zatrzymanych odebrano większą ilość wotów, pochodzących z kradzieży, nadesłanych pocztą ze Lwowa. Zatrzymanych odstawiono do Sędziego Śledczego S. O. w Krakowie.

Wyjaśnienie

Od ob. Śliwińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„OBYWATELU REDAKTORZE!

W Nr. 171 „Naprzodu" z dn. 12 b. m. w sprawozdaniu zamieszczonym ze Zjazdu Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, postawiono mi zarzut, że atakowałem robotniczą spółdzielczość klasową.

Otóż stwierdzam z całą stanowczością, że wogóle nie atakowałem spółdzielczości, a w szczególności robotniczej i klasowej.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego zabrałem głos. Nawiązałem do przemówienia jednego z delegatów, który przytoczył przykry wypadek popełnienia samobójstwa przez pracownika sklepowego w spółdzielni „N". W przemówieniu [illegible] ko były lustrator, w okresie 1919 — 1927 r. spotykałem się nieraz z niewłaściwym stosunkiem do pracowników w spółdzielniach robotniczych i zastanawiałem się czym wytłumaczyć sobie ten niczym nie uzasadniony, a jednak spotykany konflikt pracodawcy i pracobiorcy.

Przemówienie moje nie spotkało się ani ze sprzeciwami z sali, mimo, że na sali byli obecni Koledzy, o których „Naprzód" pisze: klasowcy, ani ze strony prezydium. Jeden z delegatów, przemawiający następnie, chciał moje wywody uogólniać, wtedy z miejsca sprostowałem, a nie chcąc dać powodów do błędnych komentarzy, zwróciłem się ponadto zaraz do generalnego sekretarza, który miał jeszcze przemawiać, o sprostowanie dowolnej interpretacji i nie układanie mi do ust tego, czego nie powiedziałem. Sprostowanie w moim imieniu wygłosił kol. Sekretarz, dyskusja została zamknięta. Żadnych sprzeciwów, ani protestów nie złożono.

Dopiero następnego dnia zgłoszono protest, oraz p. T. Piotrowski wygłosił przemówienie, mimo, że w pierwszym dniu w czasie mego przemówienia był nieobecny na sali. Ja nie mogłem się bronić, ani protestować, gdyż ze względu na wyznaczoną sprawę sądową w poniedziałek, oraz na zajęcia biurowe nie mogłem brać udziału w dalszych obradach zjazdu. W takich warunkach wytworzyła się opinia o moim wystąpieniu.

W imię Prawdy liczę, że moje wyjaśnienie zostanie zamieszczone.

Racz przyjąć, Obywatelu Redaktorze, wyrazy szczerego szacunku i poważania

W. ŚLIWIŃSKI".

Sądzimy, że pismo to najzupełniej wyjaśnia powstałe na tle błędnej interpretacji nieporozumienie.

Dyżury lekarzy

Dnia 19 czerwca — noc:

Dym Osi — św. Gertrudy 18, tel. 105-58.

Lazer Debora — Miodowa 28, tel. 169.43.

Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182.50.

Twardowski Marian — Lubomirskich 27.

Radio krakowskie

SOBOTA, 19 czerwca

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 „Polacy śpiewacy operowi" (płyty). 15.40 Lok. wiad. gospodar. (Izba Rzemieślnicza) 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Program. 18.15 „Pół godziny jazzu" (płyty). 19.45 Lok. wiad. sportowe. 23.00 z Warszawy II: „Grzeczność — monolog Jana Tyszkiewicza. 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

NIEDZIELA, 20 czerwca

8.35 Pog. dla rolników. 8.45 Marsze (płyty). 13.00 Problemy teatru Wyspiańskiego — wygł. Adam Polewka. 14.40 Dialog regionalny Juliusza Kędziory. 16.30 Płyty (z Warszawy). 20.00 Koncert solistów: Fr. Platówna (sopran), M. Kanfler (tenor) i B. Wallek - Walewski (akomp.) 20.30 Program na dzień następny. 20.35 — 20.40 Lok. wiad. sportowe. 23.00 Muz. tan. (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁAWACKIEGO

Sobota, 19.VI „Lato w Nohant".

Niedziela, 20.VI „Lato w Nohant".

TYLKO DWUKROTNY WYSTĘP PARNELLA W KRAKOWIE. W sobotę i w niedzielę dnia 19 i 20 b. m. na scenie teatru „Bagatela" wystąpi w ramach „Dni Krakowa" słynny balet Parnella. W zespole 20 osób: Zizi Halama, Alicja Halama, F. Parnell, Cz. Konarski. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 11 — 1 i 4 — 9 wiecz.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Biały Tarzan" i „Krew na morzu".

ATLANTIC: „Pięcioraczki kanadyjskie" i „Wiedeń — Londyn".

BAGATELA: „Moskwa — Szanghaj" i „1000 taktów miłości".

DOM ŻOŁNIERZA: „Katarzynka".

PROMIEŃ: „Mayerling".

STELLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Pechowcy".

ŚWIT: „W zamieci żelaza i ognia"

UCIECHA: „Walc nad Newą".

WANDA: „Świecznik królewski"

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.